Rok X. Kraków, środa 21 września 1927 Nr. 251

NOWY DZIENNIK

Adres redakc... ...stracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefor... ...to czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem ... Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. :'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Pod batutą p. Trąmpczyńskiego

Kraków, 20 września.

(Th.) To, o czem marzył i do czego dążył od chwili zaistnienia w Polsce Senatu jego marszałek, p. Trąmpczyński, udało mu się nareszcie. Niemal w ostatnich chwilach swego żywota, poprostu: in articulo mortis wysunął się Senat na sam front naszego życia politycznego, przynajmniej — naszej wiecznie żywej intrygi politycznej. Nasza orkiestra polityczna stanęła nagle pod batutą p. Trąmpczyńskiego...

Zupełnie samozwańcza, żadnym konstytucyjnym przepisem nie ustanowiona, ani prawem zwyczajowem nie ustalona „Komisja porozumiewawcza" powzięła uchwałę, która najwidoczniej świadomie zmierza do wywołania niewątpliwie bardzo szkodliwego dla naszego życia politycznego zamieszania w państwie. „Komisja porozumiewawcza" była, co prawda, mocno kadłubowa. Brali w niej udział endecy, chadecy — ci ostatni zostali przez swoje własne prasowe organy partyjne zdezawuowani! Jeden piastowiec, jeden wyzwoleniec, no i — dla „celów informacyjnych", jak się nazywa ta specjalność warszawska — jeden członek Koła Żydowskiego. Rzecz jasna, że pp. Głąbiński i Kiernik byli w zupełności na swojem miejscu w owym konwentyklu. Ich udział w nim nie budzi chyba żadnego zastrzeżenia, ani zdziwienia. Gdzie się robi zamieszanie, tam oni być muszą i powinni. Co do niefortunnej obecności członka Koła Żydowskiego, można pozostawić należyte zdezawuowanie i skarcenie prezesowi Koła, który chyba nie omieszka zakomunikować zafrapowanej żydowskiej opinji publicznej, że udział tego senatora w tym dziwnego autoramentu — szczególnie dla Żyda! — konwentyklu, nie był spowodowany przez legalne władze Koła. Pozostaje — p. Bagiński, wyzwoleniec. Trudno naturalnie zorjentować się, do jakiej grupy wiecznie kruszącego się „Wyzwolenia" p. Bagiński należy obecnie. Ale godzi się przypomnieć, że najbardziej nieubłaganą grupą, walczącą przeciw dwuizbowości, było „Wyzwolenie". Jeśli teraz członek „Wyzwolenia" pomaga czynnie przy przetworzeniu Senatu w „Pierwszą" Izbę ustawodawczą, to to należy do pikanteryj, w jakie nasze życie publiczne zawsze obfituje.

Uchwała bowiem, jaką powzięto na owym konwentyklu, istotnie oddaje prym w ręce Senatu. Pierwotnie właściwie samorozwiązalność była prerogatywą Sejmu, który w tym akcie prawnopaństwowym był zupełnie niezależnym od władzy wykonawczej, a zatem od Prezydenta Rzeczypospolitej: Natomiast Senat nie posiadał nigdy prawa do takiej inicjatywy, a tylko Prezydent Rzeczypospolitej musiał mieć jego wotum, jeżeli chciał rozwiązać Sejm przed ustawowym terminem. Art. 26. Konstytucji w pierwotnem swem brzmieniu wyraźnie powiada: „Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu". Jest wiadomem, że całe to postanowienie znikło zupełnie przy sposobności ostatniej zmiany Konstytucji, kiedy to wzorem wszelkich demokracyj zachodnich pozostawiono prawo rozwiązania przedwczesnego, wyłącznie władzy wykonawczej. To była słuszna i logiczna naprawa Konstytucji, którą się w ten sposób oczyściło od szpetnej narośli. „Samorozwiązalność" jest kwitnącym nonsensem. Na ten temat zrobiono już tuziny dowcipów. Przedewszystkiem stwierdzono, że nawet w naturalnem życiu nikt się sam nie rozwiązuje... Parlament, który posiada znakomitą większość do uchwalenia swojego własnego rozwiązania, powinien tej większości używać do twórczej pracy, a nie do głupiego samobójstwa. Tylko drugi czynnik państwowy, rząd, musi mieć w razie konfliktu z parlamentem możność odwołania się do prażródła ustawodawczej władzy, do — wyborcy.

Rząd też ma niewątpliwie przeważającą większość opinji publicznej po swojej stronie w swojej walce przeciw zakusom demonstracyjnym ze strony tych, którzy w jakiemś uporczywem i dziecinnem „na złość!" pragną na nowo zeszpecić naszą Konstytucję, ażeby tylko pokazać rządowi swoją — wiadomo, jak bardzo wiotką! — pięść. Sejm też, jak się zdaje, rychło się wycofał z tej niemilej kabały i postanowił nie forsować uchwalenia samorozwiązalności.

A tu nagle wysuwa się, jakby nieprzymierzając do kawaleryjskiego ataku, Senat. On to będzie prowadził kampanję i on uzyska prawo, jakiego nigdy nie miał, bo mu go nikt nigdy nie przyznawał. Pięćdziesięciu sześciu senatorów bez tog będzie stało ze słabo zaciśniętemi pięściami i będzie groziło rządowi: My ci tu za raz rozbijemy całą zabawę i rozwiążemy Sejm! Nasza Konstytucja odmawia Senatowi wszelkiej inicjatywy ustawodawczej, postanawiając wyraźnie w art. 10.: „Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje Rządowi i Sejmowi", a akurat w sprawie, która tak głęboko wrzyna się się w życie polityczne państwa, w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów, zrobi się wyłom i użyczy się senatowi prawa inicjatywy ustawodawczej.

Takie zamierzenia są chyba bezprzykładne w dziejach ustawodawstwa demokratycznego. Prawda — istnieje długi i głęboki konflikt między parlamentem a rządem, konflikt, który niewątpliwie podkopuje fundamenty państwowe. A z tym konfliktem należało oddawna się uporać. A były i są ku temu sposoby konstytucyjne, choćby przez wyraźne i męskie wypowiedzenie wojny rządowi na terenie Sejmu. A bodaj-że istniały także inne sposoby przez rozsądne szukanie odpowiedniego porozumienia. Nie jest prawdą, że nie można było przez półtora roku znaleść jakegoś modus vivendi, któryby w pierwszym rzędzie uratował główne zasady demokratyczne, a nie przeszkadzał rządowi w jego skutecznych poczynaniach. Wszak nikt nie zaprzeczy, że i takie istnieją. Jest ich nawet sporo w różnych dziedzinach administracji państwowej. Takich prób z żądnej strony nie było, a to pozostanie na zawsze pozycją bierną rządu marszałka Piłsudskiego, że i on takich prób nie robił. Zawsze kwestja stała tak, jakby wszystko było tylko grą w — prestige.

Trudno — to wszystko się już odstać nie może. Teraz kres się zbliża. Czekajmyż te dwa miesiące. Niech później wyborca powie, jak on sobie wyobraża i jak on pragnie, ażeby jego państwo było rządzone. Toć to państwo ostatecznie należy do ogółu obywatelstwa, a nie prawie do tych 555 posłów i senatorów i 12, czy 15 ministrów. Czy to jest dopuszczalne, ażeby teraz tworzyć nowe trudności i konflikty i zamieszanie?!

Chyba długo p. Trampczyński batuty w swojej dłoni nie utrzyma...

Rokowania o pożyczkę zagraniczną zakończone będą
z początkiem października
Oświadczenie p. Młynarskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. Sin. Wobec stałej zwyżki kursu pożyczki Dillonowskiej wiceprezes Banku Polskiego, Feliks Młynarski, który prowadził, jak wiadomo, rokowania pożyczkowe, udzielił przedstawicielom prasy obszernego wywiadu na temat obecnych widoków uzyskania pożyczki.

W wywiadzie tym p. Młynarski stwierdził, że kurs pożyczki Dillonowskiej osiągnął 100 i przekroczył go nawet. Jest to kurs, jakiego pożyczka jeszcze nie posiadała.

Z okresu przedwakacyjnego wiadomo — oświadczył p. Młynarski — że przewidziano październik jako miesiąc wznowienia układów o pożyczkę. Z początkiem października sprawa pożyczki, kursu pożyczki stabilizacyjnej i data ich emisji zostanie wyjaśniona, a rokowania winny być doprowadzone do pomyślnego końca. Układy pożyczkowe winny być krótkie. Nie pozostało bowiem nic do dalszych pertraktacyj, jak tylko oznaczenie kursu emisyjnego i data emisji, którą zwyczajnie ma miejsce w kilka tygodni po podpisaniu umowy co do kursu.

Pożyczka stabilizacyjna ma być 7 proc. Jasną jest rzeczą, że w lipcu, gdy kurs pożyczki 8 proc. spadł do poziomu 93, trudno było myśleć o wytargowaniu dla pożyczki stabilizacyjnej kursu odpowiedniego jej charakterowi i prestige'owi. Kurs starej pożyczki decydującego znaczenia nie ma, zwłaszcza dla takiej jak obecnie finalizowana. Niemniej jednak jest faktem, że dla układu dotychczasowy kurs starej pożyczki jest bardzo pomocny. W razie pomyślnego zaś ukończenia tych układów należy oczekiwać dodatniego wpływu nowej pożyczki na kurs starej, albowiem obecna pożyczka stabilizacyjna — dodał na zakończenie p. prezes Młynarski, — będzie równać się uregulowaniu i ustaleniu nowego kredytu zagranicznego. (Oświadczenie p. Młynarskiego w sprawie pożyczki, przychodzi w samą porę, brak bowiem wzmianki o pożyczce w enuncjacji p. wicepremjera Bartla, musiał wywołać wrażenie, jakoby rząd w tej chwili sprawę tę conajmniej lekceważył. Toteż z zadowoleniem przyjąć należy zapowiedź wiceprezesa Banku Polskiego, że rokowania o pożyczkę będą z pomyślnego końca". — Red.)

Otwarcie nadzwyczajnej sesji Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. Sin. Pierwsze posiedzenie Sejmu nie przyniosło żadnych niespodzianek ani sensacyj. Posłowie zjawili się stosunkowo niezbyt licznie, ławy rządowe świecą pustkami. Na wstępie marszałek Rataj odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu poprzedniej sesji i otwarciu obecnej, poczem oświadczył co następuje:

Oświadczenie marszałka

„Udałem się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby mu oświadczyć, że udzielenie terminów zwołania od terminów otwarcia ciał parlamentarnych ma swoje praktyczne konsekwencje, a na końcu tych praktycznych konsekwencyj leży to, że terminy przewidziane postanowieniami konstytucji, które gwarantują zebranie się w Sejmie w tychże terminach, muszą być w konsekwencji przekreślone, bo Sejm, który jest zwołany a nie ma możności obradowania, jest Sejmem, który nie został otwarty i w niczem się nie różni od Sejmu zamkniętego. Opierając się na zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 września b. r. otwieram 338 posiedzenie Sejmu".

Po oświadczeniu marszałka zabiera głos w imieniu PPS poseł Niedziałkowski, który wnosi, aby Sejm, podzielając stanowisko marszałka w sprawie stosunku zwołania Sejmu do przepisów konstytucji, oficjalnie przyjął do wiadomości oświadczenie p. marszałka.

Z kolei toczy się krótka dyskusja w sprawie umieszczenia na porządku dziennym ustawy prasowej oraz wniosku co do ogłaszania uchwał sejmowych w Dzienniku Ustaw. Porządek dzienny zostaje uchwalony.

Pomoc dla powodzian. — Ustawa prasowa

Po uchwaleniu na wniosek posła Rymara pomocy dla ofiar powodzi w wysokości 25 miljonów złotych, przystąpiono do rozpatrzenia wniosku o uchylenie ustawy prasowej.

Referent poseł Liebermann (PPS) w dłuższem przemówieniu zaznacza, że nie poraz pierwszy uchyla się dekrety prasowe. Rząd jednak z poprzedniego doświadczenia nauki nie wyciągnął i nadużywa zaufania. Musimy oświadczyć, że potępiamy ograniczenia, które rząd chce narzucić. Nawet rząd carski nie postępował w ten sposób. Mowca potępia system despotycznego rządzenia i powiada, że przypominają mu się słowa angielskiego męża stanu, który w odpowiedzi czy, rząd jego dojrzał do wolności, odrzekł: „czy jest w narodzie człowiek, który dojrzał do tego, aby być naszym despotą?" Wreszcie referent zwraca uwagę, że sytuacja jest ciężka, krążą nawet pogłoski o zamknięciu Sejmu. Mimo to Sejm nie może inaczej postąpić, jak uchylić dekret prasowy.

Z kolei przemawia poseł Wojtiuk z klubu komunistycznego a następnie poseł Balin (N. P. Ch.), którzy stawiają wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu.

Dekret prasowy uchylony!

W głosowaniu Sejm wszystkimi głosami przeciwko głosom Klubu Pracy uchylił ustawę prasową, poczem przystąpiono do dyskusji nad ustawami samorządowemi.

W dyskusji przemawiał między innymi poseł Insler (Koło żydowskie), który wygłosił obstrukcyjne przemówienie, zgłaszając całe mnóstwo poprawek do poszczególnych artykułów projektu. Szereg poprawek zgłosił też poseł Sommerschein.

Uchylenie dekretów ogłaszane będzie w Dzienniku Ustaw

Na dzisiejszem posiedzeniu referował też poseł Liebermann wniosek w sprawie zmiany ustawy o wydaniu „Dziennika Ustaw". Wniosek domaga się, by w Dzienniku Ustaw były ogłaszane dekrety uchylane przez Sejm. Wniosek został uchwalony przeciwko głosom Klubu Pracy i Stronnictwa Chłopskiego. Do trzeciego czytania jednak nie doszło z powodu protestu posła Polakiewicza. Na tem posiedzenie Sejmu odroczono do jutra, godz. 3-ciej popołudniu.

Wnioski nagłe i interpelacje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłoszony został cały szereg wniosków nagłych i interpelacyj. I tak klub ZLN zgłosił wniosek nagły o wyrażenie votum nieufności ministrowi oświaty Dobruckiemu za wydane przez niego zarządzenie językowe w Galicji wschodniej.

Dalszy wniosek nagły zgłosiła prawica i Piast w sprawie odebrania rządowi pełnomocnictw. Wreszcie prawica i Piast zgłosiły interpelację do rządu w sprawie gen. Zagórskiego oraz interpelację w sprawie napadu na redaktora Mostowicza.

Zwycięstwo inicjatywy polskiej w Genewie

Rezolucja polska uchwalona na komisji przez aklamację

Genewa, 19 9. PAT. Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Dziś przedpołudniem zebrały się równocześnie cztery komisje Ligi Narodów. Pod obrady trzeciej komisji do spraw rozbrojeniowych wszedł wniosek polski proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej i zastosowanie środków pokojowych w celu załatwienia wszelkich międzynarodowych konfliktów. Na początku obrad zabrał głos delegat holenderski Loudon wypowiadając się za projektem rezolucji który uzasadniał minister Sokal. Następnie zabrał głos hr. Bernsdorf (Niemcy) poparty przez lorda Onslow (Anglja), Pawla Boncour (Francja), Ostiego (Finlandja), Marini (Włochy), dra Nansena (Norwegja) i Politisa (Grecja) i zaproponował przyjęcie wniosku polskiego bez dalszej dyskusji przez aklamację. Propozycja została przyjęta i wniosek polski wśród oklasków członków komisji uchwalono.

Zastrzeżenie Japonji

Genewa. 19. 9. PAT. W związku z przyjęciem przez komisję rozbrojeniową wniosku polskiego Havas donosi, że przedstawiciel Japonji wystąpił z zastrzeżeniem, starając się o ograniczenie zastosowania zasady wysuniętej przez Polskę wyłącznie do wypadku wojny między państwami należącemi do Ligi Narodów.

Włosko-litewski traktat arbitrażowy podpisany

Rzym, 19 9. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się podpisanie przez Mussoliniego i Waldemarasa traktatu koncyljacyjnego i w sprawie uregulowania kwestji spornych, jak również konwencji handlowej włosko-litewskiej. Traktat arbitrażowy wprowadza podobnie jak inne tego rodzaju układy zawarte przez Włochy z innymi państwami procedurę pojednawczą do rozwiązywania wszelkich ewentualnych kwestyj spornych między dwoma krajami.

Układ handlowy włosko litewski oparty został na klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie taryf celnych i przewiduje zawarcie dodatkowego układu mającego ustalić zniżki celne dla szeregu artykułów szczególnie ważnych dla eksportu litewskiego oraz eksportu włoskiego. Po podpisaniu traktatu, Mussolini podejmował Waldemarasa śniadaniem. W czasie śniadania premjer włoski zabrał głos mówiąc m. in.: traktat arbitrażowy, który zawarliśmy winien być uważany głównie jako jasny wyraz naszych wspólnych aspiracyj zdążających do utrzymania pokoju zarówno z krajami sąsiedniemi, jak z oddalonemi od nas. Naszym mocnym życzeniem jest stworzyć niezbędne warunki zapewniające pokój.

Waldemaras odpowiedział w doskonałym języku włoskim dziękując rządowi włoskiemu za sympatję dla wysiłków Litwy.

Konflikt węgiersko-rumuński

Genewa. 19. 9. PAT. Komitet trzech prawników zajmował się wczoraj w dalszym ciągu sprawą rozwiązania konfliktu węgiersko-rumuńskiego, nie doszedł jednak do konkretnego wyniku. Dziś przedpołudniem zbierze się na tajnem posiedzeniu Rada Ligi Narodów, celem wynalezienia pomyślnego rozwiązania tego drażliwego problematu. Przedstawiciel Rumunji Titulesco oświadczył, że gdyby Rumunji nie przyznano słuszności, musiałby on wypłacić optantom węgierskim przeszło 400 miljonów złotych franków.

—o—

Nowy pos. japoński w Warszawie

Warszawa. 19. 9. PAT. Dotychczasowy radca w ambasadzie japońskiej w Paryżu p. Hajime Matsusbima mianowany został posłem japońskim w Polsce.

Rosja — Anglja

Londyn. 19. 9. PAT. „Observer" donosi, że rząd rosyjski usiłował dowiedzieć się, czy istnieją widoki porozumienia z Anglją. Ze strony angielskiej oświadczają, że zasadniczo porozumienie byłoby lepsze, niż stan obecny.

Rakowski odwołany do Moskwy

Wiedeń. 19. 9. PAT. „N. Fr. Presse" dowiaduje się z Paryża, że ambasador rosyjski Rakowski wciągu tego tygodnia uda się do Moskwy. Słychać, że został on wczoraj przez Cziczerina wezwany dla złożenia sprawozdania.

Rząd węgierski nieubłagany

Budapeszt. 19. 9. PAT. Przywódca socjalistów, przebywający na emigracji, Ernest Gazami, wystosował przez swego adwokata prośbę do rządu węgierskiego o cofnięcie nakazu aresztowania, wydanego przeciwko niemu, ponieważ ma zamiar dobrowolnie stawić się przed sądem węgierskim. Rząd węgierski prośbie tej odmówił.

Sensacja turnieju szachowego w Buenos Aires

Zwycięstwo Aljechina nad Capablancą

Buenos Aires 19 9. PAT. Turniej szachowy. Pierwsza rozgrywka Capablanca-Aljechin zakończyła się wygraną Aljechina po 43 posunięciach. Rewanżowa partja rozegrana zostanie w poniedziałek.

Pobicie rekordu szybkości lotu?

Paryż. 19. 9. PAT. Dzienniki zamieszczają z zastrzeżeniami depeszę z Wenecji, wedle której hydroplan prowadzony przez Anglika Kinkoada osiągnął w czasie próbnego lotu w zawodach o puhar Schneidera w czasie 35 minut przeciętną szybkość 523 kilometrów na godzinę, bijąc w ten sposób światowy rekord szybkości.

P. Aleksander Skrzyński o inicjatywie polskiej w Genewie

Locarno, granica polsko-niemiecka a Anglja

W niedzielnym numerze „Kurjera Porannego" zamieścił b. premjer i min. spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński, jeden z twórców traktatów locarneńskich, dłuższy artykuł, w którym podaje surowej krytyce ostatnie wystąpienie polskie w Genewie, jako nienależycie przemyślane i przygotowane. W pozytywnej części wywodów p. Skrzyńskiego znajdujemy kilka cennych uwag na temat sytuacji Polski na terenie międzynarodowym.

Odnośnie do naszej granicy zachodniej, powiada p. Skrzyński:

„Co do Niemiec albo wierzymy w podpisy i akta międzynarodowe, na których widnieje ich podpis, albo nie. Jeżeli tak to traktata locarneńskie zamknęły problem naszych granic zachodnich, jeżeli nie, to poco szukamy nowych deklaracyj i w drugim wypadku więcej, niż wątpliwe jest, czy należy ciągle światu przypominać, że nasze granice są zagrożone i stwarzać w świadomości politycznej świata przekonanie, że nasze granice są problemem otwartym i dla wszystkich groźnym, podczas gdy one są problemem zamkniętym. Ale wszak Niemcy ciągle tę sprawę poruszają. Nie znam gorszej polityki nad tę, która pozwala sobie dyktować swoją akcję przez inicjatywę przeciwnika. Żyje tylko reakcja, wyzbywając się własnego, spokojnego i z zewnątrz nie mąconego sądu".

Napieranie na Anglję w kierunku skłonienia jej do zagwarantowania naszej granicy zachodniej jest polityką pozbawioną taktu.

„Podstawą naszego bezpieczeństwa jest Pakt Ligi Narodów i Traktaty Locarneńskie. Traktaty Locarneńskie są zapoczątkowaniem stosunku zaufania miedzy naszą polityką a polityką wielkobrytyjską, którego nie wolno na szwank narażać przez lekkomyślne i nieprzemyślane inicjatywy. Należy uświadamiać sobie, że wszelka chęć narzucania lub podsuwania Anglji zewnątrz propozycji zaciągnięcia przez nią dalej idących ogólnych zobowiązań inaczej jak w drodze bezpośredniej rozmowy, ten stosunek zaufania osłabia, a żadnemu realnemu celowi nie służy. Prawdą jest, że dla nas, państw kontynentalnych system ogólnych gwarancyj wydawałby się być najskuteczniejszym środkiem dla ugruntowania poczucia bezpieczeństwa i przyśpieszenia rozbrojenia. Nierównie pewniejszym jest, że dla pokoju i bezpieczeństwa naszego jeszcze ważniejsza i niezbędniejsza jest, rebus sic stantibus, ścisła współpraca angielsko-francuska, ściśle porozumienie w łonie państw locarneńskich i wspólność dążeń, w łonie Ligi Narodów. Każdy rozłam lub nawet oziębienie ostatnio tak korzystnie kształtujących się stosunków między tą Ligą Narodów która nazywa się Wielkobrytanją a Ligą Narodów Genewską, byłoby groźnem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego i dla bezpieczeństwa Polski.

Locarno było kompromisem między protokółem genewskim a odsunięciem się Anglji od kontynentu. Locarno nie rozwiązuje problemów i trudności, nie zażegnuje niebezpieczeństw i naszych z Niemcami sprzeczności, ale stwarza najpomyślniejszy grunt, na którym one mogą się rozgrywać, osłabiać i rozbrajać."

Zgadzając się z pozytywną częścią wywodów p. Skrzyńskiego, nie możemy jednak przyznać, ażeby ostatnie wystąpienie polskie w Genewie — choć z pewnością nie było ono należycie przygotowane — mogło tam szkodzić lub nas skompromitować. Każdy krok pokojowy jest w ostatecznym swoim efekcie pożyteczny. Chwilowy rezultat zupełnie nie jest miarodajny. Wszak i Protokół genewski został w swoim czasie uroczyście pogrzebany, a jednak obecnie coraz bardziej zaczyna się stawać — aktualnym.

ROZMAITOŚCI

Co uważać należy za artykuły pierwszej potrzeby

„Rabocziaja Gazieta", wydawana w Moskwie, ogłasza wyniki ankiety, przeprowadzonej w przemysłowej osadzie Priesnowo, a dotyczącej sposobu życia robotnic. Z otrzymanych 563 odpowiedzi bezpośrednich wynika, że obywatelki sowieckiej Rosji mają w praktyce niezwykle oryginalne pojęcia o tem, co stanowi w życiu artykuły pierwszej potrzeby. Dowiadujemy się, że 17 procent zarobku wydają one na napoje alkoholowe, a 20 procent na stroje. O hygjenie ciała też słabe mają pojęcie, gdyż 88 procent robotnic pudruje się codziennie, myje się natomiast zaledwie 11 procent. Zarządzający spółdzielczym sklepem lokalnym wyjaśnił, że puder pomadka do warg i tania woda kolońska są towarami których sprzedaje się najwięcej.

Żebraczka z Florencji

W ciągu wielu lat na ożywionych ulicach Florencji ukazywały się dwie kobiety, wzbudzające ogólne zainteresowanie. Jedna z nich stara żebraczka, kulawa i garbata, krążyła bez ustanku na ulicy, zaczepiając przejezdnych. Widok żebraczki wzbudzał litość, a datki z rąk Amerykanów i Anglików płynęły obficie.

Mimo, iż we Florencji istnieje zakaz żebrania, policja tolerowała starą żebraczkę.

Inną była druga, budząca sensację w Florencji. Była to młoda i piękna kobieta, którą znała cała Florenja. Codziennie jeździła powozem przez ulice Florencji, rozrzucając pieniądze po nocnych kawiarniach, nawiązując przelotne znajomości z pugilaresami przejezdnych turystów, błyszcząc urodą, wdziękiem i radością życia.

Policja znała ją dobrze, a jakieś nic nie znaczące zajście w nocnym lokalu ściągnęło na nią baczniejszą uwagę władz. I oto okazało się, iż owa, kulawa, garbata żebraczka i młoda piękna Florentynka — były jedną i tą samą osobą.

Nie podobna było uzyskać od zatrzymanej przez władze pięknej kurtyzany wyjaśnienia tajemnicy, o taczającej podwójny jej żywot.

Stwierdzono jedynie, iż codziennie, zrana, wychodziła na ulice miasta ucharakteryzowana, przebrana w łachmany, by żebraniną zbierać to, co wieczorem w blasku świateł i przy dźwiękach muzyki roz rzucała bez zastanowienia...

Podwójny żywot „Florentyńskiej żebraczki" budzi wielką sensację...

Podobno kryje się w tem tajemnica jednej z arystokratycznych rodzin niemieckich...

Nowe senzacyjne seanse z medjami

Rudi i Willy Schneider

Przed kilku dniami odbyły się w Stutgardzie sensacyjne seanse spirytystyczne ze znanemi medjami austrjackiemi Rudi i Willy Schneider. Jak wiadomo niektórzy uważali i uważają wspomniane medja za „fenomenalne", inni demaskują je, jako oszustów. Spór między jednymi a drugimi nie jest oczywiście rozstrzygnięty.

W onegdajszych seansach wzięli udział lekarze, profesorowie, oraz kilka pań i panów. Na seanse przybył również z Bostonu dr. Prince. Seansy odbywały się w pokoju znanego badacza okultyzmu, Lamberta w Stutgardzie. Pokój był umeblowany zwyczajnie, oraz przedzielony kotarą, tworząc w ten sposób specjalny gabinet, jako pole działania medjum. Nad medjami rozpostarto ścisłą kontrolę, a to nietylko przez niespuszczanie ich z oka, ale poprostu przez przytrzymywanie im kolan. Również ręce i palce znajdowały się pod ścisłą kontrolą. Ruchy zarówno medjów, jak i osób kontrolujących widoczne są o tyle, że zarówno na rękach, jak i odnóżach znajdują się świecące opaski i przepinki. Także poszczególne przedmioty świecą. Poza tem pali się tylko mocno przysłonięta lampa czerwona, tak, że ledwo poznać można twarz sąsiada.

Przestrzeń jest ściśle izolowana, klucze znajdują się w kieszeni jednej z osób kontrolujących medjum rewidowane jest ściśle przed seansem. Medjum pozostaje jedynie w — również ściśle skontrolowanej — pyjamie i w pantoflach. Seans rozpoczyna się kilka chwil zupełnego spokoju, potem drgnięcie ramion medjum: **trans.**

Medjum zaczyna niespokojnie oddychać. Czasem dają się zauważyć gwałtowne ruchy ciała, na których występują poty. Zmienia się tempo pulsu. Niekiedy występnją pauzy, w których nie słychać niemal oddechania. Jakby jakiś głęboki półsen z wyczerpania. Nagle medjum wzdraga się. Wreszcie zgłasza się **„Olga"**, czyli owa psychiczna potęga, owładająca medjum będące w transie. Świadomość medjum jakby się jakoś rozdzielała. Rudi Schneider istnieje już tylko, jakby w jakiejś trzeciej osobie. Mówi przez niego teraz „Olga". Olga zabawia się z osobami kontrolującemi i pragnie muzyki. Puszcza się w ruch gramofon. Widocznie „Olga" nie życzy sobie, by zrazu zbyt wiele poświęcać jej uwagi.

Później, to co innego. Ostatnio wprawdzie pięć wieczorów z Rudi Schneidrem pozostało niemal bez skutku. Medium niezyło się okropnie. Daremnie! Dlaczego bez skutku niewiadomo. Także „Olga" nie umiała na to odpowiedzieć. Może źle wpływało „obce" otoczenie. Wreszcie nastąpił punkt zwrotny. Na propozycję ojca medjum „samorodnie" sprzątnięto zostało okratowanie, stojące przed widzami. Potem rzucony został na ziemię świecący dzwonek, który poprzednio stał na stole, wreszcie strącona została ze stołu miednica napełniona w dwóch trzecich wodą. Zawartość miednicy wylała się na podłogę. Na rozkaz „Olgi" stanął dzwonek z powrotem na stole, b ypo jakimś czasie znowu znaleść się na ziemi, między uczestnikami. Musiał tu istnieć jakiś wpływ bezpośredni na dzwonek, gdyż pozatem nie było widać żadnych ruchów ubocznych.

Wreszcie bez żadnych zapowiedzi runął na ziemię sam stolik. Zaczęto nalegać na „Olgę", by dzwonek podniesiony ze ziemi począł kołysać się w przestrzeni. Fenomen zaistniał: Dzwonek począł się zwolna podnosić na wysokość stolika, poczem opadł z powrotem na ziemię.

Wrażenie przejmujące uczestników do głębi. Na twarzach osób, które widzą to poraz pierwszy, osłupienie, zdumienie, konsternacja. Czy wszystko dzieje się jedynie mocą spirytyzmu i jakichś innych — niewiadomo. Jeśli współdziałają tu nawet jakieś czynniki zupełnie realne, to w każdym razie — bardzo trudno je odkryć.

W kalejdoskopie prasy

Dyktatura jednostki i klasy. — Kto miałby w ra zie czego „do gadania“? — Kiereński i Lenin. — Stosunek, który jest zgorszeniem i szkodą. — Pos. Thugutt o sytuacji. — Nieuchronne starcie. — Byle nie dziki wybuch!

Donieśliśmy wczoraj, że Centralna Komisja klasowych Związków Zawodowych (PPS) powzięła m. in. następującą uchwałę w kwestji obecnej wewnętrznej sytuacji politycznej w państwie:

> Wreszcie komisja centralna oświadcza, że wrazie obalenia zasad demokracji — ponad dyktaturę jednostki wybraćby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej.

Chadecka **„Polonja“** pisze w ten sposób o tej uchwale:

> Groźby tej nikt na serjo nie weźmie, nikt, znający stosunki, jak one w rzeczywistości się przedstawiają.
>
> Gdyby w Polsce miało przyjść do dyktatury zorganizowanej klasy robotniczej, to pewnem jest, że najmniej do gadania miałaby wtedy PPS, która dzisiaj straciła wpływy swe wśród mas i nie prędko je odzyska.

Wrazie dyktatury proletarjatu w Polsce, niewiadomo istotnie, kto więcej miałby „do gadania“: PPS, czy też komuniści...

„Robotnik“ wyjaśnia w numerze niedzielnym, że różnica między socjalistami a komunistami polega właśnie na tem, że w razie rewolucji socjaliści dążą do odbudowy demokracji, komuniści zaś do zainstalowania dyktatury proletarjackiej:

> **W kraju, w którym panuje dyktatura, w którym niema parlamentu, niema wolności — zwycięski po boju Rząd Socjalistyczny,** czy robotniczy, czy ludowy obejmuje faktycznie również władzę dyktatorską, ale dąży z punktu do możliwie szybkiego zrealizowania demokracji. Tak uczynili towarzysze niemieccy i austrjaccy w r. 1918; to samo zrobiliśmy my. Tu leży najgłębsza różnica pomiędzy stanowiskami socjalistycznym, a komunistycznym.

Ta argumentacja „Robotnika“ opiera się na przesłance, że **„zwycięskim po boju będzie rząd socjalistyczny“** — to znaczy, że przewrót odda zwycięstwo w ręce socjalistom, a komuniści zostaną z placu boju usunięci... A o to właśnie idzie, że nikt nie zna ź góry losów przewrotu. W Rosji pokonany został Kiereński, a „zwycięskim po boju“ okazał się — Lenin.

W **„Kurjerze Porannym“** ogłasza pos. Stanisław Thugutt dłuższe wywody w sprawie wzajemnego stosunku pomiędzy sejmem, a rządem,

> stosunku, który już oddawna jest publicznem zgorszeniem i publiczną szkodą.

Pos. Thugutt żąda, ażeby sejm „doprowadził do wyjaśnienia sytuacji“.

> Te dwa ciała — rząd i Sejm — nie mogą istnieć nadal, bocząc się i dąsając na siebie. Sejm zdaje sobie z tego sprawę oddawna. Przystępując do uchwalania ustawy o samorozwiązalności, chciał dosyć bezprzykładnym sposobem usunąć się sam. Skoro mu to zostało uniemożliwione i skoro, o ile wiadomo, wszelkie dalsze próby mają być przecięte natychmiastowem zamknięciem sesji, nie pozostaje, jak żądać usunięcia drugiej strony Byłby to oczywiście tylko zwrot retoryczny. Prezydent Rzeczypospolitej, obdarzający szefa rządu bezgranicznem zaufaniem, byłby konstytucyjnie uprawniony zatrzymać rząd i rozwiązać Sejm, co zresztą byłoby właśnie osiągnięciem zamierzonego celu. Może być, że przy osobliwych chwytach politycznych, jakich jesteśmy od dość dawna świadkami, nastąpiłoby coś jeszcze innego, mianowicie Sejm mógłby być zamknięty, lecz nie rozwiązany, a nowy rząd zostałby mianowany w tym samym niemal składzie. Ale i to nawet jeśli nie byłoby odprężeniem sytuacji, byłoby jej znacznem wyjaśnieniem. Sejm w każdym razie zrobiłby swoje, a posłom pozostawałoby już tylko gremjalne złożenie mandatów.

Pos. Thugutt zdaje sobie sprawę, że „wszystko to jest narazie dość teoretyczne“, gdyż sejm nie jest wojowniczy i nie dąży do radykalnego rozwikłania sytuacji. Ale

> nie zmienia to w niczem rozumowania. Starcie, któregoby się chciało dzisiaj uniknąć przyjść musi później. Obawiam się, że może przyjść w momencie zgoła nieodpowiednim i być poprostu dzikim wybuchem, jeżeli od dość pierwotnych sporów o władzę nie podniesiemy się do poziomu sporu o dwa światopoglądy, o dwa systemy urządzania państwa.

(b)

Ciągle jeszcze: gen. Zagórski!

W powodzi domysłów i mętnych przypuszczeń

Po rozwianiu się w puch hipotezy „Westerplatte“, sprawa gen. Zagórskiego znajduje się akurat w tem samem miejscu, w którem była przed dwoma, trzema, czterema i pięcioma tygodniami. Prasa lewicowa twierdzi nadal, że gen. Zagórski uciekł, a prasa prawicowa dowodzi, że — nie uciekł.

DLACZEGO UCIEKŁ?

„Kurjer Poranny“, „wyjaśnia“, dlaczego gen. Zagórski uciekł:

„Ucieczkę tę spowodowała przedewszystkiem obawa przed procesem, który mógł nietylko jego, lecz cały szereg osób ze sfer polskich i zagranicznych skompromitować i to nietylko w łączności z „Frankopolem“.

Proces gen. Żymierskiego był tu odstraszającym przykładem.

Gen. Zagórski i w Wilnie i w drodze do Warszawy wyrażał się ostro o sposobie prowadzenia procesu gen. Żymierskiego że on, to jest gen. Zagórski, w takich warunkach nie chce nosić munduru wojskowego.

Dalszy moment był prawdopodobnie chęcią uniknięcia upokorzenia [...]wania do raportu przed człowiekiem, którego Zagórski za czasów swego urzędowania w wywiadzie austrjackim, tak haniebnie zwalczał.“

DLACZEGO NIE PISZE DO SWEJ RODZINY?

Na to pytanie odpowiada „K P.“ w ten sposób:

„Znaleźli się i tacy, którzy nie rozumieją, czemu Z. rodziny swej o miejscu swego pobytu nie uwiadamiał. A czyż nie lepiej mu wypadało w kalkulacji nie uwiadamiać rodziny, aby wzmóc zainteresowanie się jego losem dla atakowania rządu przez ugrupowania prawicowe i przez to odwrócić uwagę od jego osoby.

Niezawsze dobrze jest w misterną robotę wtajemniczać ludzi choćby oddanych sobie Obawa przed wydaniem go władzom polskim mogła tu odgrywać swoją znamienną rolę. Może wolał przeczekać w zapomnieniu niż przez ujawnienie swego miejsca pobytu utrudniać sobie życie zagranicą.“

A MOŻE RODZINA WIE? A MOŻE I NIE?

„A zresztą nie brak w mieście twierdzeń — pisze w dalszym ciągu „K. P. — że rodzina wie, tylko rozmyślnie wszczyna alarm, by mu ułatwić zatarcie śladu.

Zresztą właściwie to rodzina ta jest daleką i gen. Zagórski żadnych z nią stosunków nie utrzymywał. Łączyły go serdeczniejsze stosunki z rodzinami obcemi znanemi przecież dobrze w Warszawie.

Więcej znacznie interesowała się losem gen. Zagórskiego p. Bielska, więcej możne domy pp. Leskich, Germanów, Natansonów itp. nie p. Irena Zagórska. Zdarza się przecież często, że żyje się lepiej z osobami nie krewnemi, niż z krewnemi i powinowatemi i to jeszcze dalszemi.

Tem też tłómaczy „Kur. Por.“, że p. Irena Zagórska nie poznała pisma wiadomych dwóch listów generała Zagórskiego, choć dwaj rzeczoznawcy ustalili autentyczność pisma.

KIEDY BĘDZIE KOMUNIKAT?

Pisma warszawskie donoszą, że kwestja wydania komunikatu w tej sprawie stanie się przedmiotem aktualności po powrocie premjera, Marszałka Piłsudskiego, z Druskienik.

ZAGADKA BĘDZIE WKRÓTCE WYŚWIETLONA.

Stojący blisko rządu tygodnik łódzki „Prawda“ pisze:

„Liczne oznaki wskazują na to, **że w najbliższych dniach** zagadka zniknięcia gen. Zagórskiego **będzie wyświetlona.** Pewnem jest dzisiaj już to, że generał Zagórski żyje i że wszelkie pogłoski, któremi niepokojono opinię publiczną przez kilka tygodni, wszelkie pogłoski, idące w tym kierunku, jakoby generał Zagórski padł ofiarą jakiegoś spisku, pogłoski, które poruszyły do żywego nawet najbardziej zrównoważonych i przywykłych do logicznego myślenia ludzi, były z palca wyssane i nie były niczem innem, jak tylko bardzo wdzięcznym okolicznościowym sposobem walki opozycyjnej.“

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz 3-ci „Głaz graniczny“, dramat wierszem Emila Zegadłowicza. Jutro wraca na afisz niesłabnącem powodzeniem cieszący się „Król“ Flersa Caillaveta. We czwartek drugie przedstawienie szkolne „Balladyny“ o godz. 5-tej popoł.

— EGON PETRI, świetny pianista, którego koncerta cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w Krakowie, w przejeździe na tournee do Rosji, tylko jeden raz, a to w niedzielę, 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru od godz. 9—1 i od 4—7 popoł.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Wtorek: „Głaz graniczny“.
Środa: „Król“.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“
(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Wtorek: „Król kawy“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

NOWOŚCI: „Na małej stacyjce“.
BAGATELA: „Dama w gronostajach“.
WARSZAWA: „Telegrafista 6-go posterunku“.
PROMIEŃ: „Królewicz z Ameryki“.
SZTUKA: „Grobowiec miłości“.
UCIECHA: „Tragedja ulicznic“.
CORSO: „O czem Paryż mówi“.
WANDA: „O czem Paryż mówi“.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Głos niemiecki o konieczności porozumienia gospodarczego z Polską

(sn) Dowodem, że i w Niemczech nie brak tendencji do jaknajrychlejszego zakończenia anormalnego stanu pomiędzy Polską a Niemcami jest artykuł zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Berliner Tageblatt".

Autor (Dr. Erwin Topf) wskazuje w artykule tym na konieczność zawarcia obecnie. po traktacie handlowym z Francją, paktu wschodniego w dziedzinie gospodarczej z Polską. Zagrożenie przez Polskę wprowadzenia do czterech miesięcy podwójnych stawek celnych w stosunku do Niemiec nie powinno zdaniem autora być przeszkodą do zlikwidowania zatargu handlowego -właszcza, że w opinji europejskiej znalazły się obecnie Niemcy z powodu błędów taktycznych w gorszej roli, gdyż Polska oświadczyła przed forum europejskiem swą gotowość do rokowań, podczas gdy rząd niemiecki zachowuje dotychczas milczenie.

Twierdzenie niektórych, zresztą osobiście interesowanych, sfer niemieckich, że Polska długo nie wytrzyma wojny handlowej z Niemcami i będzie musiała kapitulować, okazało się z gruntu fałszywem, a także i względy prestiżu nie powinny odwlekać uregulowania tej sprawy o ogromnem znaczeniu życiowem.

Autor wskazuje wkońcu, że Niemcy i tak w bliskim czasie mają w myśl oficjalnej zapowiedzi zredukować swoje stawki celne, że zatem byłoby rzeczą praktyczniejszą przeprowadzić tę zniżkę jako koncesję dla Polski, co oczywiście ułatwiłoby uzyskanie wzajemnych ustępstw ze strony Polski.

Zdaniem Dra Topfa najważniejsza dla Polski kwestja przywozu bydła i mięsa do Niemiec da się w jakiś sposób uregulować bez szkody dla niemieckich hodowców we wschodnich prowincjach.

Gospodarczy stan wojny na wschodzie, który nigdyby nie zaistniał, gdyby z obu stron uprawiano politykę rzeczową, przeżył się i powinien być jaknajrychlej zlikwidowany. Wymaga tego także prestiż niemieckiej polityki zagranicznej, by po słowach nastąpiły wreszcie także czyny pojednania.

Nie można wprawdzie przywiązywać przesadnej wagi do ogłoszenia w „Berliner Tageblacie" tego artykułu, gdyż prasa demokratyczna w Niemczech już od dłuższego czasu śmiało wykazuje swemu rządowi konieczność uregulowania stosunków handlowych z Polską. Pomimo to jednak nie należy podobnych głosów lekceważyć, gdyż torują one drogę pojednawczemu usposobieniu opinji obu społeczeństw, która w końcu skłonić musi rządy do zlikwidowania obecnego rujnującego stanu rzeczy.

Sytuacja kredytowa

Warszawa, 18 września.

Na rynku pieniężnym panuje w dalszym ciągu ciasnota gotówkowa, która tłumaczy się sezonowem zwiększeniem zapotrzebowania pieniądza przez rolnictwo na finansowanie żniw i okresu po żniwach, oraz przez przemysł włókienniczy, garbarski, maszynowy i budowlany ze względu na obecną pomyślną konjunkturę w tych działach przemysłu. Nie bez wpływu pozostała również ta okoliczność, że rynek pieniężny w Wiedniu, posiadający dla Polski wielkie znaczenie jako dostawca kredytów krótkoterminowych, odczuwa również pewne ścieśnienie. Bank Polski powiększył wprawdzie w ostatniej dekadzie sierpnia dyskonto o 9,828,457, a w pierwszej dekadzie września o dalszych 735,000 do łącznej kwoty 408,6 milj. zł., jednakże fakt ten na odprężenie na rynku pieniężnym wskutek rosnącego wciąż popytu na gotówkę, zbytnio nie wpłynął.

Banki akcyjne nie mogą podołać obecnemu zapotrzebowaniu na kredyty. Bardzo dużo materjału wekslowego banki przyjmować nie mogą, ponieważ nie posiadają dostatecznego redyskonta w Banku Polskim. Jedynie finansowo niezależne banki, mające dostateczne zasoby własne, mogą uprawiać liberalną politykę kredytową nie oglądając się na instytucje emisyjne. W tym wypadku weksle zdyskontowane przez banki prywatne, pozostają w ich portfelach jako materjał inkasowy. W ten sposób kapitał obrotowy banków unieruchomiony jest na długie miesiące.

Ciasnota gotówkowa spowodowała dalszą zwyżkę prywatnej stopy dyskontowej. Za dyskonto pierwszorzędnego materjału wekslowego pobierano 2 do 2 i ¾ % materjał średni dyskontowano na 3—3 i ½ % w stosunku miesięcznym. W centrach przemysłowych zwłaszcza w Łodzi, oraz w okolicach rolniczych, stawki procentowe są niekiedy jeszcze wyższe. Wypłacalność wskutek ścieśnienia się rynku pieniężnego jest nieszczególna. Ilość protestów w ostatnim czasie zwłaszcza na prowincji, dość znacznie wzrosła.

Wkłady w bankach prywatnych zwiększają się w ostatnich tygodniach w bardzo niewielkim stopniu, co tłumaczy się głównie niskiem oprocentowaniem lokat. Pomimo to wewnętrzna konsolidacja banków prywatnych odbywa się w całej pełni, co stoi w związku ze stabilizacją waluty i stosunków gospodarczych. Po niedawnem przegrupowaniu w Banku Handlowym w Warszawie nastąpiło obecnie nowe przegrupowanie w Banku Małopolskim, mającym swą centralę w Krakowie, a główny oddział w Warszawie. Wskutek bowiem uchwały Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dn. 31 sierpnia br., powiększa Bank Małopolski swój kapitał zakładowy z jednego miljona do 5 milj. zł. Objęcie akcji na sumę 4 milj. zł. jest zapewnione przez silną grupę krajowych akcjonarjuszów oraz Powszechny Austrjacki Zakład Kredytowy Ziemski w Wiedniu (Boden- Kredit- Anstalt). W skład grupy polskiej wchodzą: Władysław hr. Jezierski, Aleksander Lednicki, Alfred hr. Potocki, Janusz ks. Radziwiłł, hr. Aleksander Skrzyński, Józef Targowski i Zdzisław hr. Tarnowski. Wspomniana grupa polska posiada większość kapitału akcyjnego, to też polski charakter Banku Małopolskiego jest nadal utrzymany.

W przeciwieństwie do banków prywatnych wkłady w bankach państwowych zwiększają się w dość znacznym stopniu. W miesiącu sierpniu wniosły one w Banku Gospodarstwa Krajowego o 5,364.000 do 549,742.000 zł. a w P. K. O. o 2,1 do 42,7 milj. zł. Ogólna liczba uczestników ruchu oszczędnościowego w P. K. O. dosięgła na dzień 31. sierpnia br. cyfry 147,304 czyli wzrosła w ciągu sierpnia o 4,447, podczas gdy w lipcu tylko o 4,127.

Dla dalszego propagowania oszczędności opracowuje obecnie P. K. O. nowy typ tzw. „ubezpieczenia ludowe" oparte na zasadach asekuracji, które umożliwią każdemu zabezpieczenie sobie za opłatą rat miesięcznych, pewnego kapitału po określonej liczbie lat; kapitał ten przechodzi na wypadek wcześniejszej śmierci właściciela do rąk spadkobiercy. Pozatem zostaną już w najbliższym czasie uruchomione waloryzowane wkłady oszczędnościowe dla osób. przebywających po za granicami Państwa przedewszystkiem emigrantów.

Dzięki zwiększającym się stale wkładom może P. K. O. udzielać dość znacznych kredytów przez zakup od instytucji emitujących, papierów kredytowych państwowych, komunalnych i hipotecznych. W ciągu pierwszego półrocza br. zakupiła wspomniana instytucja papierów wartościowych łącznie na sumę 45,5 milj. zł. do ogólnej kwoty 81,3 milj. zł. Kredyty wekslowe udziela P. K. O. wyłącznie tylko współdzielniom kredytowym. Suma pożyczek wekslowych wraz z dawnym typem tzw. lokat wynosiła w P. K. O. na dzień 30 czerwca 34,3 milj. złotych.

Wpływy z danin publicznych

Wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych wykazują stały wzrost. Podczas gdy w lipcu 1926 roku wynosiły one 130,597,000 zł., a w sierpniu u. r. 126,113,000 zł., to w lipcu br. wyrażały się kwotą 169,722.000 zł., a w sierpniu 154,510.000 zł. Poszczególne gatunki wpływów przedstawiały się w ostatnich dwóch miesiącach w porównaniu z tym samym okresem czasu roku 1926 w tys. złotych następująco (pierwsza cyfra z lipca br., druga z u. r., trzecia z sierpnia br. czwarta z 1926 r.) podatki bezpośrednie 40,261 (36,623) — 39,872 (37,439), podatek majątkowy 3,040 (0) — 1,995 (0), pod. pośr. 16,614 (14,814) - 11,761 - 12.478, cło 29.627 (16,854) — 21,937 (15,912), opłaty stemplowe 13,588 (10,365) — 12,299 (10,837), dodatek 10 proc. do danin 6,962 (365) — 6,284 (1,540), monopole państw. 59,627 (51,576) — 60,262 (47,967).

—o—

WOLNE SKŁADY SOLI. Celem ułatwienia sprzedaży soli składom, którym częstokroć brakuje gotówki na opłacanie z góry akcyzy Ministerstwo Skarbu zezwoliło na otwieranie tak zwanych wolnych składów soli. Inowacja ta polega na tem, że akcyza (podobnie jak cło w składach wolnocłowych) opłacona być może po wypuszczeniu soli na rynek, czyli po dokonanej sprzedaży. Obecnie Min. Skarbu opracowało odpowiednie rozporządzenie wykonawcze, oparte na rozporządzeniu p. Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. Przekroczenie przepisów, zawartych w rozporządzeniu wykonawczem, pociąga za sobą likwidację takiego składu wolnego.

ULGOWE OPŁATY TRANSPORTOWE ZOSTANĄ PRZEDŁUŻONE. Jak wiadomo, Ministerstwo Komunikacji asygnowało 5 miljonów złotych z nadwyżki dochodów na ulgi transportowe, artykułów eksportowych. Termin ulg. przewozów tych upływa 30 września. Skutkiem zabiegów Państwowego Instytutu eksportowego odbyła się w instytucie konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa komunikacji, które w rezultacie zgodziło się na przedłużenie okresu ulgowych przewozów artykułów eksportowych. Termin, przedłużony zostanie prawdopodobnie do dnia 31 grudnia br.

J. BURLA

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

28 Ciąg dalszy.

Jest obecnie człowiekiem średniego wzrostu, nieco otyłym, we wieku około 50 lat; krótka, bardzo gęsta, szpakowata bródka okala jego okrągłą twarz. Nosi przeważnie okulary. Ubiera się także w sposób osobliwy; w dnie powszednie chodzi w bardzo wygodnem ubraniu europejskiem, w soboty zaś nosi zawsze — zwyczajem młodych Sefardim — krótką tunikę i białą koszulę, na głowie zaś niski turban.

W swym sklepie nie ma ustalonych godzin pracy: jednego dnia zasiada bardzo wcześnie do pracy, innego — siedzi do późnej nocy; czasami zaś zamyka sklep zupełnie na dzień lub dwa dni. Jego sklep mieści się w bocznej, mało uczęszczanej uliczce, za ulicą kupiecką. Przez szklane drzwi niewiele dochodzi światła do wnętrza, jak zwykle w sklepach złotniczych. Utrzymuje się dostatnio ze swej pracy. Pochodzi z rodziny, która niegdyś była bogata. Stary, duży, trzypiętrowy dom, gdzie znajduje się jego sklep, należał nawet przedtem do jego przodków, lecz ojciec Ch. Chajima, sprzedał ten dom, rezerwując dla swej rodziny wieczyste używanie sklepu, gdzie przodkowie Ch. Chajima od wielu pokoleń trudnili się złotniczem rzemiosłem.

Daud musiał często zwracać się do Ch. Chajima Saron po poradę odnośnie do oszacowania złotych przedmiotów itp. i w tym celu zaglądał od czasu do czasu do jego sklepu. Przez dłuższy czas traktował Ch. Chajim Dauda tak, jak zwykł był traktować innych ludzi: nie wdawał się w rozmowę i nie szukał zbliżenia; ale z biegiem czasu stał mu się Daud bliższym i Ch. Chajim polubił go. Przy udzielaniu rad odnosił się do niego, jak ojciec do syna, a nawet okazywał mu poważanie; a Daud, który sam był skłonny do samotnictwa, czuł się dobrze w towarzystwie Ch. Chajima i często sprawiało mu przyjemność uczucie, że ma takiego starszego znajomego i przyjaciela, który jest obznajomiony ze sprawami życiowemi, a przytem jest uczonym; Ch. Chajim puszczał się na wywody naukowe rzadko wprawdzie, ale z wielkim zapałem, i wywody te bardzo podobały się Daudowi; lubiał takie rozmowy od lat najmłodszych. Odczuwał zawsze silny pociąg do spekulacji naukowej, ale unikał towarzystwa ludzi uczonych; nie lubi[illegible] słuchać ich wywodów, obawiając się, że czegoś o[illegible] niego zechcą...

Ch. Chajim Saron jest także obznajomiony z ar[illegible]kanami chiromantyki. Często do niego przychodzi[illegible]ły kobiety albo młodzieńcy, prosząc, aby im wró[illegible]żył z ręki, ale on rzadko spełniał ich prośby. Zwy[illegible]kle odpowiadał: „Mój śp. ojciec zlecił mi, aby ni[illegible] wróżyć, kiedy o to proszą..."

Ilekroć wchodził do sklepu ktoś z jego naogół nie[illegible]cznych klientów, nie przerywał swej pracy; b[illegible] sobie dalej młotkiem albo dłubał dłutkiem, tylk[illegible] od czasu do czasu rzucając wzrok na gościa z p[illegible] nad okularów i mówił spokojnie, podkreślając wa[illegible]żność swych poglądów i myśli, stałych i prawdz[illegible]wych; tylko czasami, kiedy był w odpowiedni[illegible] nastroju, kiedy czuł — jak się wyrażał — „rozsz[illegible]rzenie serca" (gdyż przeważnie cierpiał nieco n[illegible] „ciasnotę w sercu", jego starą chorobę), wted[illegible] składał okulary i mówił dużo i płynnie...

Daud wstępował codziennie, na dłuższą lub kró[illegible]szą chwilę, do sklepu Ch. Chajima. W dnie wo[illegible] zaś, podczas zastoju w interesie, w czasie Ram[illegible]danu (miesiąca postu u Arabów) albo w zimie [illegible] porze deszczowej, przesiadywał Daud godzinami [illegible] sklepie Ch. Chajima.

Ciąg dalszy nastąpi.

Jak pracuje grupa Marshalla dla Palestyny?

Rozległa działalność kredytowa. — Bez deficytu. — Ważna instytucja finansowa.

Nowy Jork ŻAT. Przewodniczący „Palestine Economic Corporation", p. Bernard Flexner ogłosił sprawozdanie z działalności tej instytucji w ciągu ubiegłego roku.

„Palestine Economic Corporation" została zorganizowana w r. 1925 na bezpartyjnej konferencji, poświęconej sprawom palestyńskim pod przewodnictwem Louis Marshalla. Wiceprezesami tej korporacji są: Louis Marshall, Herbert Lehman oraz Robert Shold. Od chwili powstania korporacja udzieliła pożyczek różnym instytucjom w Palestynie na sumę 620.000 dolarów. Z tej sumy na cele spółdzielcze i rolnicze udzielono kredytu w wysokości 155.000 dolarów, kredyt hipoteczny wynosił 235.00 dolarów, zaś kredyty celem uruchomienia robót publicznych wynosiły 155.000 dolarów. W związku z pogorszeniem się sytuacji gospodarczej w Palestynie powstały dla „Palestine Corporation" nowe skomplikowane zagadnienia. Prowadziła ona bardzo ostrożną politykę kredytową, udzielając pożyczek jedynie solidnym przedsiębiorstwom. 20.000 dolarów udzielono na budowę szosy od Chedery aż do najbliższej stacji kolejowej. Funduszowi Narodowemu udzielono pożyczki w wysokości 75.000 dolarów na prowadzenie robót odwadniających celem zwalczenia malarji w zachodniej części doliny Kiszon. Kredytów tych udzielono na dłuższe terminy. Zgodnie z ustalonemi wytycznemi swej polityki gospodarczej „Palestine Economic Corporation" popiera wszelkie przedsięwzięcia konstruktywne w Palestynie, działając przeważnie za pośrednictwem Centralnego Banku instytucyj spółdzielczych. W ten sposób towarzystwo to uczestniczyło w konsorcjum, które udzieliło pożyczki w wysokości 100.000 dolarów spółdzielni budowlanej „Solel Boneh" oraz innym instytucjom. Krótkoterminowego kredytu w wysokości 20.000 dolarów udzielono również Bankowi Robotniczemu w Palestynie.

Obecnie prowadzone są rokowania w sprawie udziału „Palestine Corporation" w różnych przedsiebiorstwach celem ulokowania wszystkich jej wolnych funduszów. Wskutek ostrożnej i przezornej gospodarki „Palestine Corporation" nie poniosła prawie żadnych strat kapitały są ulokowane w zupełnie pewnych przedsiębiorstwach. Stosując ściśle handlowe zasady postępowania, „Palestine Economic Corporation" popiera rozwój gospodarczy Palestyny i staje się jedną z najważniejszych instytucyj finansowych w kraju.

Demonstracja sowietów przeciwko Palestynie

Drogą przez Berlin donoszą z Moskwy, że bawi tam obecnie niejaki p. Elkin, wysłannik kolonji żydowskiej Tel Josef w Palestynie w której mieszka 100 chaluców. Osadnicy ci należą do t. zw. lewicowego Gdudu i zostali w swoim czasie usunięci z ogólnej organizacji robotniczej w Palestynie. Elkin prowadzi podobno rokowania z rządem sowieckim w sprawie przeniesienia wszystkich 100 komunistycznych osadników na Krym, gdzie mają otrzymać ziemię i stworzyć nową kolonję. Rząd sowiecki przychylił się do propozycji komunistów palestyńskich i zgodził się na przeniesienie kolonji z Palestyny na Krym. Osadnicy otrzymają oprócz wielkich obszarów gruntów także poważne kredyty celem osiedlenia się w nowej kolonji. W najbliższym czasie mają członkowie tego Gdudu opuścić Palestynę i wyjechać do Rosji sowieckiej.

Krok rządu sowieckiego, posiadającego liczne zastępy bezrobotnych w samej Rosji wywołuję zdumienie. Przeniesienie kolonji palestyńskiej na Krym stanowi niewątpliwie demonstrację antypalestyńską. Rząd sowiecki pragnie przez to podkreślić, że z Palestyny emigruje się, a na Krymie można się swobodnie osiedlać.

Gdud Tel Josef, który obecnie ma opuścić Palestynę, był zarzewiem ciągłych konfliktów między poszczególnemi ugrupowaniami robotniczemi. Opuszczający Tel Josef osadnicy stanowią tylko połowę grupy kolonistów, mieszkających w Tel Josef. „Histadrut Haowdim" wyłoniła jeszcze przed rokiem specjalną kolonję, któraby miała doprowadzić do zgody między zwalczającemi się grupami tej kolonji. Grupa, która obecnie udaje się na Krym nie poddała się uchwałom organizacji robotniczej. Wskutek tego usunięto ją z Histadrutu. Dalszą konsekwencją jej ideologji politycznej jak i ekonomicznej jest wyjazd na Krym.

—///—

Socjalistyczni antysemici

Socjaliści żydowscy, zresztą zgodnie ze swoim programem wskazują często na wspólnotę proletarjatu żydowskiego i nieżydowskiego i usiłują wmówić swym towarzyszom, że wśród socjalistów niema tendencyj antysemickich, że w tej sferze są robotnicy żydowscy zupełnie równouprawnieni. Niestety, życie zaprzecza kategorycznie tym twierdzeniom.

Niedawno podała bundowska „Folkscajtung" bardzo charakterystyczną wiązankę faktów i dokumentów chwili.

I tak w Warszawie odbyło się przed kilku dniami mieszane zebranie polskich i żydowskch robotników szewskich, a jakkolwiek większość stanowili robotnicy żydowscy, nie pozwolono nikomu mówić po żydowsku. Kiedy reprezentant Żydów rozpoczął przemówienie żydowskie powstała burza na zgromadzeniu i mowca żydowski musiał zejść z trybuny. „Głosu udzielano — pisze „Folkscajtung" — tylko polskim robotnikom, robotnicy żydowscy siedzieli jak niemi". — W socjalistycznej Kasie chorych w Makowie nie mogą bundowscy członkowie zarządu Kasy przeprzeć, by robotnikom żydowskim udzielano także pomocy lekarskiej. „Przy wydawaniu kartek do lekarza — pisze „Folkscajtung" — załatwia się przedewszystkiem robotników polskich, a nastepnie oświadcza sie robotnikom żydowskim, że czas na wydawanie tych kart już minął. Zdarza sie często, że znikają z biura karty dla robotników... żydowskich".

Jak wynika z tych smutnych faktów, współne interesy klasowe nie zdołały jeszcze usunąć różnicy miedzy Żydem a nie Żydem. Nietylko zorganizowani „burżuje", ale także zorganizowani robotnicy umieją być dobrymi antysemitami.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Dr. A. SCHWARZBARTOWI, ordynatorowi szpitala żydowskiego, składa tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresownie, szczęśliwie przeprowadzoną operację nosa

1063 g **Mendel Spira.**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Głaz graniczny"

Dramat w 3 aktach E. Zegadłowicza. — Reż. J. Sosnowski.

Teatr krakowski, który Zegadłowicza wprowadził na deski sceniczne, wystawiając w r. 1924 jego „Lampkę oliwną", a w r. 1925 „Alcestę", obecnie spóźnił się" nieco z „Głazem granicznym". Sztukę tę wystawiły przed Krakowem w ciągu r. 1925, teatry: „Nowy" w Poznaniu, „Odrodzony" na Praze (w Warszawie) i „Reduta" w Wilnie Pierwsze dramaty Zegadłowicza wystawiła i reżyserowała w teatrze krakowskim i poznańskim Wysocka; artystka ta bliska w niejednem intencjom poety, przydać umiała jego dramatom swoistego piętna stylizacji, akcentując przytem gradację, która po konieczność okupienia winy ofiarą odpowiada rozwojowi stanu duchowego osób działających dramatach Zegadłowicza.

Ważne to wszystko przedewszystkiem dlatego, że onegdajsze przedstawienie krakowskie było estety niejako krokiem wstecz, ku nawskroś nierealistycznemu ujęciu sztuki. Jakkolwiek zaś w „Głazie granicznym", zamykającym — wedle zasnych słów poety — jeden z okresów twórczego jego i rozwoju, znać pewne borykanie się z [illegible]lizmem, który płynie choćiażby z owego wprowadzonego przez Zegadłowicza do swych dramatów żywiołu chłopskiego, to jednak „Głaz" dalej jest od koncepcji realistycznej. W myśl bowiem tej koncepcji Roman nie musiałby zabić żony, by móc opuścić chałupę, a ofiara Feli okazałaby problematyczna, gdyż Roman i tak mieć będzie na sumieniu zbrodnię, jakiej się dopuścił, a w włóczęgostwie swem zagubić gotów i wszczepione mu, czy rozbudzone w nim przez Felę idee.

Wyrosła na ekspresjoniźmie „Zdroju" i swojskim jakimś, panteistycznym „uniwersaliźmie" grupy „Czartaka", sztuka autora „Powsinóg beskidzkich" nie jest oczywiście realistyczna. Nie wykazuje jednak jednolitości. W rwanym, niespokojnym wierszu i w technice djalogu, a nawet w stawianiu problematów nierzadko przypominając Wyspiańskiego, w nastroju poniekąd — Claudela i przywodząc na pamięć niekiedy zatrącające nawet — rosyjskością ustosunkowanie do zagadnienia przewiny i ofiary, ujawnia „Głaz graniczny" to jakiś nawpół pogański kult słońca i mocy, to jakiś etyczny patos, przeplatany satanicznął siłą lucyferyzmu, to znów gorące upodobanie w zbójnickich legendach o Janosiku pomięszane z komunizującemi hasłami i z erotyczną skłonnością Feli do ogorzałego szwagra, „wiatrowego" harnasiacygana" który nadewszystko umiłował swobodę.

Być może, iż ta erotyczna skłonność zmogła w Feli dawną siłę rozmachu i walki, czyniąc z beskidzkiej Joanny d' Arc kobietę zdolną już tylko do ofiary. A może to śmierć siostry, stojącej na straży dawnego porządku spowodowała załamanie się aktywizmu Feli. Może hasła Feli są jeszcze przedwczesne („już ja go ta nie docekom i nie docekos go i ty"), może one są tylko pragnieniem i snem („nikt z dziś żyjących nie doceko"), a może siłą rzeczy skazane na osamotnienie? Tego finał sztuki nie zdradza. Dość, że wielkie znaczenie ma tu ponowne zetknięcie się Feli z duchową jej siostrą, „Opętaną".

Sugestja jej słów wtedy, kiedy ją, jako „strzygę" prowadzono na egzorcyzmy, budzi w Feli siłę i świadomość misji. Podany opętanej kubek wody urzeka również i Felę i Romana, który teraz dopiero jakby pojąwszy intencje Feli, stać się może także cielesnym jej kochankiem. Jednakże moment ziemskiego połączenia Romana i Feli staje się równocześnie i punktem zwrotnym prowadzącym ku katastrofie. Katastrofę przyspiesza zjawienie się uzdrowionej już „Opętanej". Słowa jej wnikają głęboko w serce Feli, choć wypiera się ich boleśnie. Słowa te mówią o lasce i ofierze, która staje się teraz musem Feli. Pod sugestywnem działaniem słów — konieczności, załamuje się jej hardość do reszty.

Inna rzecz, że załamuje się pod naporem zagadnień i literackości potrosze także — przejrzysta pozatem i krzepka konstrukcja dramatu, który razporaz potykać się musi również i o djalekt, w jakim jest napisany. Czy gwara beskidzka w tym dramacie jest konieczna i czy organicznie zrosła z osnową sztuki? Pomijając już pewną niewspółmierność między postawionemi problematami a gwarą, wątpić należy, czy poza niektórymi góralami z letnisk, mówi ktoś w Beskidach np. „na scycie, nie prześladuj dobrych ludzi, włośnie" itp.

Gwara ta sprawiać też musi i aktorom niejaką trudność, tembardziej, że i tak przywykli oni do — łamania i kaleczenia wiersza. Nie będziemy jednak rozwodzić się dziś o znanym niestety zaniku kultury wiersza na scenie, gdyż zwrócić chcielibyśmy uwagę przedewszystkiem na to zbyt realistyczne i szablonowe potraktowanie „Głazu granicznego", który ująć raczej wypadało, jako ulubione tak przez Zegadłowicza misterjum balladowe.

Jeśli zaś idzie o aktorów, to i oni naogół razili rutyną. Felę, kreowaną w Poznaniu, przez Solską, grała u nas p. Starska. „Opętaną" p. Hałacińska,

Turcy żądają zupełnej asymilacji Żydów

Konstantynopol. ŻAT. Kampanja antyżydowska w prasie tureckiej, która się szczególnie zaostrzyła po ostatnich wypadkach, podczas pogrzebu zamordowanej niewiasty żydowskiej Elzy Niego, przybiera niekiedy gwałtowne formy. Szczególnie wyróżnia się swym namiętnym tonem antyżydowskim pra sa turecka w Smyrnie. W piśmie tureckiem „Lewant", wychodzącym w języku francuskim ukazują się ostatnio często artykuły, w których powiedzianem jest m. in.:

„Żydzi zrzekli się rzekomo praw mniejszościowych i uznali język turecki za swój ojczysty. Fakty wskazują jednak, że należy wątpić w szczerość tych oświadczeń. Cóż uczynili właściwie Żydzi, aby się zasymilować z ogółem ludności? Żydzi nie rozmawiają po turecku, nie posyłają swych dzieci do szkół tureckich. Dbają oni jedynie o swe prywatne interesy, nie mając na względzie interesów państwowych. Żydzi tworzą własne szkoły, odrębne stowarzyszenia i kluby, posiłkują się językiem spanjolskim, który obcym jest również ich rasie i dalej pozostają obcymi dla społeczeństwa tureckiego.

Nie wystarczy spełniać obowiązki obywatelskie, nie wchodząc w kolizję z obowiązującym ustawodawstwem, pisze dalej dziennik turecki, należy również rozmawiać i myśleć po turecku. Ci, którzy nie chcą się zespolić ze społeczeństwem tureckiem i ograniczają się jedynie do stosunków handlowych, są przez nas traktowani jak obcokrajowcy. Kto nie przejmuje kultury tureckiej, nie kocha tureckiej ojczyzny".

Oto typowo antysemickie wywody. To ,co dzięki walce narodowej Żydów w innych krajach stało się już czemś znanem i zrozumiałem, że prawa narodowe Żydów nie pozostają w sprzeczności z ich lojalnością obywatelską, to wysuwają we formie zarzutu nacjonaliści tureccy. Turcy przejmują rychło te formy walki z Żydami, jakie rozwinęły się na terenie europejskim. Atoli Żydzi tureccy nie postępują naprzód. Wszak niedawno zrezygnowali uroczyście ze swoich praw narodowych. Obecnie nie wystarcza Turkom ta rezygnacja, żądają oni dalszych ofiar...

—o§o—

Liga Narodów a ochrona praw mniejszości żydowskiej

Genewa. ŻAT. P. Lucien Wolff, który podczas zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie reprezentuje interesy żydowskie z ramienia „Joint Foreign Committee", „Anglo Jewish Association" oraz „Alliance Israelite Universelle", wystosował list do generalnego sekretarza Ligi Narodów sira Eric'a Drummond'a, w którym domaga się, aby zgromadzenie Ligi Narodów nie wybrało do Rady przedstawicieli tych państw, które nie dotrzymały zobowiązań zawartych w traktatach, zabezpieczających prawa mniejszości narodowych zagwarantowanych przez Ligę Narodów.

Ze zjazdu Org. Haszomer-Hacair

Dnia 15 bm., w obecności 30 delegatów z 10 krajów i przeszło 100 gości, nastąpiło w Gdańsku uroczyste otwarcie drugiego wszechświatowego zjazdu Żyd. Org. Skaut. „Haszomer Hacair". Uroczystego otwarcia dokonali br. J. Gothelf i M. Jaari (Palestyna).

J. Gothelf podkreślił w swem przemówieniu wielką różnicę, jaka zachodzi w warunkach zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych pracy organizacyjnej między pierwszym a drugim zjazdem.

Haszomer zdobywa sobie poważne miejsce w ruchu sjonistycznym jako organizacja, która jedynie potrafi uchronić młodzież przed niebezpieczeństwem asymilacji i kosmopolityzacji. Mowca kończy apelem do zebranych, aby mimo wszystkie różnice znaleźli wspólną dla całej organizacji drogę.

M. Jaari zwraca uwagę, że zjazd Haszomeru wypadł po Zjeździe robotniczym w Erec i Kongresie Sjonistycznym. Będzie to miało wielki wpływ na przebieg obrad. Trzy zasadnicze momenty dadzą się rozróżnić w życiu szomra: okres wychowawczy, życie starszych, a potem najważniejszy, wstąpienie do Histadrut Haowdim w Erec.

W imieniu C. K. Histadrutu powitał zjazd B. Kacenelson: w imieniu Org. Kadima - L. Goldhaber; Tarbutu Dr Hajnsdorf i w imieniu gniazda w Gdańsku — B. Loewenberg.

Inauguracyjne posiedzenie zakończył N. Bystrycki płomiennem przemówieniem o roli ruchu szomrowego.

żonę Romana czująca się nieźle w djalekcie p. Kłońska, wójtównę p. Osuchowską, Romana p. Socha. Mniej lub więcej wszyscy jednak ci aktorzy, grający zresztą swe role najzupełniej „poprawnie" grzeszyli przedewszystkiem brakiem logiki i ekspresji gestu, który niemniej nieraz od słowa tłumaczyć może i ujawniać procesy psychologiczne duszy. Niestety widocznie dzisiejsze szkoły dramatyczne, ani też teatr, ani nawet przykład innych teatrów, czy chociażby kina nie działają tu dość instruktywnie. Nie mówimy tu o jakiejś przesadzie delsarte'owskiej „semiotyki", ale pilna obserwacja, trening i umiejętne wpatrywanie się chociażby w prawdziwe dzieła malarstwa i rzeźby przydałyby się młodszym aktorom teatru im. J. Słowackiego. (Miłą niespodziankę uczyniła onegdaj rozśmieszająca trójka: wójt „ocywista" p. Szymborski, i dwaj dobrani strażnicy pp. Leliwa i Miarczyński).

Niestety i teatrologja w Polsce i pedagogiczny kierunek teatralnych recenzyj jest w dość wielkiem zaniedbaniu. Nieraz przemilcza się niejedno ze względu na „patrjotyzm" wobec polskiej twórczości dramatycznej i polskiego teatru, zapominając widocznie, że przemilczanie takie szkodzi właściwie tylko i zniechęca widza. Efekt jest taki, że jak to ma miejsce np. z „Głazem granicznym" — sztuki czynią o wiele większe wrażenie w czytaniu, niż oglądane w teatrze; autorzy zaś polscy nie mają poprostu warsztatu pracy. A przecież istniał chociażby taki teatr im. Bogusławskiego w Warszawie. Możeby tak teatr krakowski dla „rehabilitacji" wystawił należycie jakąś z nowszych sztuk Zegadłowicza. Np. biblijną „Betsabe".

Leon Templer.

Jak Ameryka pozbywa się emigrantów?

Waszyngton. ŻAT. Zgodnie ze sprawozdaniem komisarza imigracyjnego przeciętnie wysiedla się ze St. Zjednoczonych około 1000 imigrantów miesięcznie.

W ciągu ubiegłego roku deportowano ze St. Zjednoczonych 11.661 imigrantów. Z tej liczby w 5464 wypadkach stwierdzono sfałszowane wizy, w 953 wypadkach deportacja nastąpiła wskutek występków kryminalnych, 708 osób deportowano za brak umiejętności czytania, w 594 deportacja nastąpiła wskutek stwierdzonej choroby umysłowej, w 569 wypadkach deportowano imigrantów wskutek te go, że stali się ciężarem dla społeczeństwa.

* * *

Waszyngton. ŻAT. Komisarz imigracyjny Hull oświadczył, że imigrant austrjacki Rudolf Goll zostanie deportowany ze St. Zjednoczonych za to, że wysłał do gubernatora Fullera depeszę, protestującą przeciwko skazaniu Sacco i Vanzettiego. Komisarz imigracyjny dodał wielkodusznie, że przed deportacją Goll'owi przysługuje prawo apelacji do Sądu Federalnego od decyzji inspektorów imigracyjnych.

Przeciwko oczernianiu Żydów we filmach

Berlin, (ŻAT) „Zentral Verein Zeitung" zamieszcza artykuł dr Wallenberga., który protestuje przeciwko temu, że w całym szeregu ostatnio wyświetlanych filmów, szczególnie batalistycznych, Żydzi występują jako postacie karykaturalne. Twierdzenie to popiera dr Wallenberg całym szeregiem przykładów z filmów amerykańskich, produkowanych przez Fox Film, Mary Pickford, Jacke Coogan i in. Jest rzeczą conajmniej dziwną, że artyści żydowscy występują w tak ośmieszonych rolach, scenki zaś te są wprowadzone przez reżyserów żydowskich, przytem przeważnie wytwórcami tych filmów są również Żydzi.

Jeśli w bieżącym sezonie, pisze dr Wallenberg, programy filmowe znów zawierać będą scenki obraźliwe dla Żydów, wówczas trzeba będzie publicznie napiętnować tych, którzy uprawiają samooczernianie Żydów.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 20 września.

Kraków (422 m) 17,15—18,35 Transmisja z Warszawy. 18,40—19 Rozmaitości. 19—19,20 Odczyt pt. „Ideologja dzisiejszej młodzieży akademickiej", wygł. p. J. Korpała. 19,20 Transm. „Aidy" Verdiego z Opery poznańskiej.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty 16,35—17 Odczyt pt. „Z literatury przyrodniczej", 17,15 Koncert (wyj. z oper), 19,30 Trans. z Poznania, 22 Komunikaty.

Poznań (280,4 m) 14 Giełda, 17,30—19 Koncert z kawiarni 19,30—23 „Aida", opera Verdiego.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty, 20,05 Koncert z udziałem sopranu (m. in. wyj. z operetek).

Berlin (483,9 m) 17—18,30 Koncert, 20,30 „Jesień" (recytacje z Flauberta, Hoellerlina, Nietzschego, Rilkego i Klabunda) 21 Pieśni. 21,30 Chóry (Brahms i Schuhmann).

Stuttgard (379,7 m) 16,15 Koncert, 20 Poezja robotnicza z udziałem orkiestry, oraz koncert popularny.

Hamburg (394,7 m) 19,25 „Tosca", opera Pucciniego.

Langenberg (468,8 m) 13,10 i 17,30 Koncerty, 20,05 Orkiestra symfoniczna (Haendel, Haydn).

Praga (348,9 m) 17 Koncert uwertur. 20,10 Muzyka Bendla (pieśni i arje).

Wesoły kącik

PAN DOMU

Gość: Chciałbym widzieć pana domu.

Służąca: Musi pan trochę zaczekać, bo właśnie w tej chwili pan z panią się sprzeczają, kto jest panem domu.

BO — POCO?

Sędzia (do męża): Pan widział, że ktoś bije pańską żonę i nie przyszedłeś z pomocą?

Mąż: Widziałem przecież, że ten ktoś wcale nie potrzebuje mojej pomocy.

Wiadomości z kraju

Kto wydał okólnik o nieprzyjmowaniu chrześcijan do gminy żydowskiej?

W związku z wiadomością, że komisarjat rządu w Warszawie wydał zakaz rozpatrywania podań o pozwolenie przejścia na judaizm, dowiadują się pisma żydowskie w Warszawie, że nietylko w Warszawie, ale i w wielu innych miastach przestali rabini przyjmować petentów w sprawie przejścia na judaizm. Ministerstwo oświaty otrzymywało niejednokrotnie prośby, by w sprawach tych interwenjowało u rabinów.

Charakterystycznem jest oświadczenie szefa departamentu prezydjalnego przy komisarjacie rządu w Warszawie p. Świerszczewskiego, który zaznaczył, że nie wie nic o zakazie przyjmowania „gerim" i nie przypuszcza, by zakaz ten został wydany przez jakiegoś referenta bez porozumienia się z kierownictwem komisarjatu. Także przedstawiciel trzeciej ekspozytury komisarjatu rządu, do którego należy okręg żydowski, oświadczył, że nie wie nic o podobnym zakazie. Również ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzeczyło kategorycznie, jakoby wydało tego rodzaju zakaz. Zakaz taki jest sprzeczny z konstytucją a żadna interwencja konsystorza katolickiego nie mogłaby spowodować wydania takiego zakazu. Podobne oświadczenie złożył przedstawiciel ministerstwa oświaty.

Jak więc widać, wszystkie urzędy i organy zrzucają z siebie odpowiedzianlość za wydany okólnik. Atoli prezes zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, p. poseł Farbstein oświadczył kategorycznie, że rabinat otrzymał wyżej wymieniony okólnik od komisarjatu rządu i że w okólniku tym zakazuje się wyraźnie na zasadzie starych przepisów rosyjskich przyjmowania osób, chcących przejść na żydostwo. Poseł Farbstein interwenjował już w tej sprawie u wicepremjera Bartla, który przyrzekł, że niesłychany okólnik zostanie zniesiony.

Epidemja porachunków rewolwerowych wśród kupiectwa żydowskiego

Ostatnie dwa smutne wypadki wśród kupców żydowskich w Warszawie, gdzie próbowano przy pomocy rewolwerów załatwić konflikty handlowe (sprawa Bocko- Grünbaum i Majerfeld- Rakowski) wywołały wśród ludności żydowskiej, a w szczególności w kołach kupieckich Warszawy przygnębiające wrażenie. W wypadkach tych widzą żydowskie sfery kupieckie symptomy nowej epidemji, jak w swoim czasie epidemja samobójstw. Związek kupiecki i rabinat mają wydać w tej sprawie odezwę do kupiectwa, ponadto centralny związek kupiecki ma podjąć pewne praktyczne kroki, by uniknąć tegorodzaju zdarzeń. Zwołuje się w tym celu specjalną konferencję członków zarządu różnych sekcyj Związku, by naradzić się i powziąć pewne postanowienia w tej bolesnej sprawie.

W sprawie Majerfeld- Rakowski zaszła pewna zmiana. Otóż Rakowski, do którego Majerfeld strzelił, oświadczył gotowość poddania się pod kompetencję sądu honorowego. Majerfeld znajduje się dotąd w areszcie. Rodzina nie zdołała jeszcze zebrać 2,000 złotych na kaucję.

Zawalenie się sufitu podczas dancingu w Zakopanem

Z Zakopanego donoszą: Onegdaj w najbardziej uczęszczanej kawiarni zakopiańskiej — u Trzaski zdarzył się wypadek, który jednak dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie przybrał katastrofalnych wprost rozmiarów.

Podczas dancingu około 1-ej w nocy, gdy w głównej sali kawiarnianej znajdowało się jeszcze wiele gości, wmomencie gdy większość tańczyła, oberwała się nagle część sufitu o powierzchni 5 m kw., wywołując silną detonację i tumanami pyłu, jaki się rozniósł po sali, zrozumiały popłoch wśród przerażonej publiczności. Cegły, kamienie i warstwa tynku grubości kilku cm spadły na salę, wskutek czego kilka osób odniosło potłuczenia, a pewien kapitan lżejsze rany nóg. Na jeden ze stolików, przy którym siedział prof. Hahn, spadł kamień kilkukilowej wagi, powodując złamanie nóg u stolika. Większa część spadającego sufitu zatrzymała się szczęśliwie na pustym już prawie o tej porze balkonie. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że większość gości tańczyła na środku sali, zawdzięczać należy, iż w rezultacie nie było groźniejszych następstw wypadku.

Lokal kawiarni został zamknięty i opieczętowany przez policję, która wszczęła energiczne dochodzenia, w celu ustalenia winnych wypadku.

Należy nadmienić, że lokal Trzaski był niedawno przerabiany i odnawiany, a prace wykonywano w nadzwyczaj szybkiem tempie, aby lokal mógł być otwarty z początku sezonu, co przyczyniło się niechybnie do niesolidnego wykonania robót.

Nagły zgon wnuka Mikołaja II. w Gdańsku

W jednej z najelegantszych kawiarń w Gdańsku zmarł nagle wskutek ataku sercowego pewien bardzo wytworny osobnik. Z dokumentów przekonano się, że był to Rosjanin, Jerzy Romanowicz, liczący 47 lat. Z kół zbliżonych do dawnego rosyjskiego konsulata generalnego w Gdańsku donoszą, że ojciec zmarłego był nieślubnem dzieckiem cara Mikołaja II i nazywał się hr. Romanowiczem. Obecnie zmarły Jerzy Romanowicz przebywał przed wojną we Francji, następnie w Kopenhadze i pracował w organizacjach szpiegowskich na rzecz Rosji. Przez ostatnie pięć lat przebywał w Gdańsku. Romanowicz był stałym gościem kasyna sopockiego. Podejrzewano go, że pozostaję obecnie na służbie sowietów. Romanowicz ożenił się przed kilku laty z córką pewnego wielkiego przemysłowca w Kopenhadze. Żona jego niedawno zmarła, zostawiając mu olbrzymi majątek. Odtąd prowadził Romanowicz bardzo rozrzutne życie. Zmarł, atoli nie pozostawiwszy ani grosza na swój pogrze. Pogrzebem musi się zająć instytucja filantropijna.

—o—

ZGON ZNANEGO DZIAŁACZA SJONISTYCZNEGO. W Kowlu zmarł w 71 roku życia znany pracownik sjonistyczny Dr Michał Feinstein. W testamencie przeznaczył zmarły 200 dolarów na rzecz Funduszu Narodowego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele organizacji sjonistycznej i tysiączne tłumy ludności.

REDAKTOR „JUEDISCHER JOURNAL" W TORONTO PRZYBYŁ DO WARSZAWY. W Warszawie bawi obecnie naczelny redaktor dziennika żydowskiego w Toronto „Jüdischer Journal" p. Abraham Reinwein, który przybył do Warszawy z Bazylei, gdzie był obecnym na XV-ym kongresie sjonistycznym.

Red. Reinwein jest znanym sjonistą i przybył do Polski celem zapoznania się z obecnem życiem żydowskiem w Polsce.

NOWE WYBORY RABINA W RADOMIU. W Radomiu, osławionym z „działalności" rabina Kestenberga, mają się odbyć nowe wybory rabina. Jak wiadomo, obrano tam w swoim czasie rabina jarosławskiego p. Steinberga, atoli Najwyższy Trybunał Administracyjny wskutek skargi zwolenników Kestenberga zawyrokował, że wybory nie odbyły się formalnie, albowiem zatwierdziło je ministerstwo, a nie województwo kieleckie, do którego kompetencji zatwierdzenie wyborów należy. Wskutek tego Rada gminy żyd. uchwaliła przystąpić do nowych wyborów rabina. P. Kestenberg przebywa stale w Radomiu, tak, że niewiadomo, czy nowe wybory nie przyniosą nowej niespodzianki.

BIURO DLA „AGUNOT". Jak wiadomo, uchwaliła konferencja rabinów w Polscę, odbyta w roku ubiegłym, utworzyć w Warszawie Biuro dla tzw. agunot. Biuro to miało skupiać całą prace na rzecz agunot. Obecnie udało się zebrać w Ameryce około 8,000 dolarów, na rzecz tego biura. Wkrótce ma odbyć się posiedzenie w sprawie jego otwarcia.

WYSTAWA PRASY BIAŁORUSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ W WARSZAWIE. We środę 21-go bm. odbędzie się w Warszawie w gmachu uniwersytetu warszawskiego uroczyste otwarcie wystawy prasy białoruskiej i ukraińskiej. Wystawę organizuje Liga Słowiańska.

PRZED WYBORAMI ŁÓDZKIMI. Zaledwie tydzień dzieli od terminu wnoszenia list kandydatów we wyborach do Rady miejskiej w Łodzi. Dotąd atoli nie jest jeszcze ustalone, które stronnictwa wezmą udział w akcji wyborczej. Żydowskie stronnictwa mieszczańskie nie powzięły jeszcze dotąd ostatecznych uchwał, natomiast ugrupowania robotnicze rozwijają silną agitację. W sobotę i w niedzielę odbyło się około 30 mityngów, zorganizowanych przez Bund i Poale Sjon.

DEMONSTRACJE ENDECKIE WE LWOWIE. W ub. niedzielę odbyło się w sali „Sokoła" lwowskiego zgromadzenie, które miało na celu zaprotestować przeciw obowiązkowemu nauczaniu języka ruskiego w lwowskich szkołach średnich, wprowadzonemu przez ministerstwo oświaty. Po zgromadzeniu uformował się pochód z pos. Mączyńskim na czele. Policja konna rozpędziła demonstrantów. Do gmachu województwa lwowskiego dopuszczono tylko kilka osób, które przedłożyły wojewodzie Borkowskiemu rezolucje, przyjęte na zgromadzeniu.

SPRAWA USTAWY O ZWIĄZKACH CELOWYCH. W dn. 21 i 22 bm. obradować będzie specjalny komitet Państwowej Rady Samorządowej, wyłoniony dla omówienia projektu ustawy o związkach celowych, mających szereg jednostek samorządowych łączyć w związki dla przeprowadzenia pewnych określonych celów, np. budowy szpitala, dróg i mostów, kolejki itp. — obsługujących nie jedną, a kilka sąsiednich gmin, czy powiatów. W tym samym czasie będą się toczyć obrady komitetu administracyjno- prawnego w sprawie uposażenia emerytalnego pracowników samorządowych.

ROSYJSKI „CAR" W WARSZAWIE. Do posterunkowego na ulicy Belwederskiej w Warszawie zwrócił się onegdaj pewien obdarty osobnik i oświadczył, że nazywa się Aleksander Romanow i że jest „właściwym carem" Rosji. Pragnie on odbyć konferencję w Belwederze, wzywa przeto policjanta, by mu w tem pomógł. Ponieważ „car" chciał koniecznie dostać się do Belwederu, odprowadzono go na komisarjat. Tutaj okazało się, że osobnik ów nazywa się istotnie Aleksander Romanow i że był kiedyś wielkim właścicielem dóbr na Kaukazie. W czasie rewolucji stracił cały swój majątek i przybył do Warszawy, gdzie trudnił się szewstwem. Wkońcu postradał zmysły. Rozpoczął pisać „manifesty do narodu" i uważał się za cara. Tragicznego „cara" Aleksandra przesłano do domu warjatów.

HENRI FORD POCHODZI Z POLSKI? Taką sensacyjną wiadomość podaje białostocki korespondent „Hajntu". Podobno w Wołkowysku zgłosiło się kilku kolonistów niemieckich nazwiskiem Kord i oświadczyło, że król automobilów, multimiljoner amerykański, Ford jest ich bratem. Od chwili opuszczenia Polski zmienił dawny Kord swe nazwisko na Ford. Obecny Ford nie przyznaje się do swych braci w Polsce, atoli bracia wykazują dokumentami, że Ford pochodzi właśnie z Polski i jest ich bratem.

ŻOŁNIERZE ZATRULI SIĘ KONSERWAMI. W koszarach wileńskich uległo zatruciu konserwami wielu żołnierzy. Wszystkich zdołano utrzymać przy życiu. Jest to już drugi w krótkim czasie wypadek zatrucia się żołnierzy konserwami.

ZNOWU TAJEMNICZA ZBRODNIA POD WARSZAWĄ. W lasach wilanowskich pod Warszawą znaleziono zwłoki mężczyzny. Ustalono, że zamordowany nazywa się Konstantyn Nowak i mieszkał w Warszawie. Ostatni raz widziano go jadącego taksówką w stronę Wilanowa. Sekcja zwłok ustali, kiedy i w jakich okolicznościach dokonano morderstwa.

SAMOBÓJSTWO KUPCA ŻYDOWSKIEGO. Przykre wrażenie wywołała w Wilnie wiadomość o samobójstwie kupca żydowskiego, Dawida Stura, który powiesił się na strychu. Stur był jednym z największych kupców we Wilnie, liczył on lat 43 i pozostawił żonę z dwojgiem dzieci. Przyczyną samobójstwa ma być upadek finansowy.

ZAWALENIE SIĘ BALKONU. W sobotę wydarzył się w Lublinie tragiczny wypadek zawalenia się balkonu. Mianowicie balkon, znajdujący się na II. piętrze domu przy ul. Furmańskiej l. 8, zerwał się wraz z 7 osobami, które się na nim znajdowały. Balkon ten spadł na balkon I-go piętra, na którym stała jedna osoba. Siła uderzenia spowodowała zawalenie się i tego balkonu. Wszystkie 8 osób, które znajdowały się na obu balkonach runęły na bruk i zostały ranne.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ. Onegdaj dokonano w Warszawie śmiałej kradzieży. Przed sklepem w domu przy ul. Zielonej 11 stanęła platforma, a w kilka minut później zajechała przed dom taksówka. Wysiadło z niej kilku elegancko ubranych mężczyzn, którzy skierowali się w stronę składu firmy Ber Brot. Podrobionymi — jak się później okazało — kluczami otworzyli drzwi składu, poczem polecili „swoim ludziom" ładować towary na platformę. Złodzieje wykonywali to z tak wyrafinowanym spokojem i pewnością, że stróż, jak i przechodnie byli przekonani, iż są to właściciele, uprawnieni do wynoszenia towaru. Na szczególną uwagę zasługuje fakt następujący: Oto jeden ze złodziejaszków stojąc przed platformą notował pilnie ilość i rodzaje wynoszonych towarów, by w ten sposób zabezpieczyć się przed ewentualnem podejrzeniem stróża lub przechodniów. Po naładowaniu platformy, skład zamknięto z powrotem na klucz. Dopiero nazajutrz ustalono, iż była to wyrafinowana i po „mistrzowsku" wprost dokonana kradzież. Złodzieje zabrali 800 par cholewek i 100 par obuwia. Właściciel składu oblicza swe straty na 20.000 zł.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 17

Wrzesień
20
Wtorek
21 Elul 5687

Zachód słońca 17 m. 44

Z Org. Sjońskiej w Krakowie

Onegdaj odbyło się w lokalu klubu „Tel-Awiw" wspólne posiedzenie Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska i Prezydjum Sjońskiego Komitetu Lokalnego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Dra J. Zimmermanna, celem omówienia obecnego położenia Organizacji Sjońskiej w Zachodniej Małopolsce i Śląsku i dalszego planu pracy po ostatnim kongresie bazylejskim.

Po referacie sprawozdawczym Dra Zimmermanna rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczem uchwalono jednomyślnie przystąpić w najbliższym czasie do intenzywnej pracy organizacyjnej w całej Zachodniej Małopolsce i Śląsku i reorganizacji biura centralnego w Krakowie. Zebranie doszło jednomyślnie do przekonania, że celem umożliwienia Organizacji podjęcia normalnej i skutecznej pracy należy bezzwłocznie zreorganizować biura centralne Organizacji i generalnego sekretarjatu i stworzyć przedewszystkiem materjalne podstawy umożliwiające sprawne prosperowanie tych biur.

W tym celu wybrano specjalną komisję trzech (komisję finansową), w skład której weszli pp. dyr. Emil Holländer, dr A. Jassem i dr M. Spiegel. Zadaniem tej komisji będzie przedewszystkiem zreorganizowanie biur, zreformowanie budżetu Organizacji, a w szczególności podatku partyjnego itd.

Należy się spodziewać, że wszystkie organizacje Zachodniej Małopolski i Śląska, w zrozumieniu obecnej dla naszego ruchu chwili, udzielą wybranej komisji wydatnej pomocy.

— PRZYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO KRAKOWA, który miał nastąpić dnia 23 bm., został przełożony na pierwsze dni października br. Dokładny termin przyjazdu p. Prezydenta podany będzie na tydzień wcześniej. Zarząd restauracji Wawelu otrzymał polecenie kontynuowania w jak najszybszem tempie robót około urządzenia komnat zamkowych na przyjęcie Głowy Państwa.

— DZIŚ ZBIÓRKA na rzecz Zakładu sierót [illegible]lowskich przy ulicy Dietla 64! Społeczeństwo żydowskie, dumne z wielkiego dzieła niezapomnianej Róży Rockowej, hojną dłonią przyczyni się do przysporzenia funduszów tej tak pożytecznej instytucji!

— DYREKTOR POLSKO-AMERYKANSKIEJ IZBY HANDLOWEJ W KRAKOWIE. We środę 21 bm. odbędą się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie przy ul. Długiej 1 narady fachowe, celem porozumienia się z eksporterami krakowskiego okręgu co do wzmożenia polskiego wywozu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W naradach weźmie udział p. Lord, dyrektor polsko-amerykańskiej Izby handlowej w Nowym Jorku i Dr Raczyński, polski attache handlowy w Nowym Jorku. Narady będą się toczyć od 10 przedpołudniem i ewent. od 5-tej popołudniu. Przedsiębiorstwa zainteresowane kwestją polskiego wywozu do Stanów Zjednoczonych mogą zgłosić się do Izby w oznaczonych terminach.

— ZJAZD SŁOWIAŃSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH. W dniach od 22 do 24 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Związek ten powstał w roku 1925 i obejmuje organizacje turystyczne górskie Polski, Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i Rumunji. Siedzibą związku w ubiegłym roku była Czechosłowacja, w bieżącym zaś roku jest Polska. I. Zjazd Rady w Czechosłowacji w ub. roku poza sprawami organizacji i ułatwienia wzajemnego ruchu turystycznego w krajach słowiańskich, uchwaliła zasady ideologji alpinizmu, rezolucje dotyczące ochrony przyrody oraz wniosek w sprawie powołania do życia międzynarodowej federacji turystyki górskiej. Przedmiotem obrad tegorocznego zjazdu jest w pierwszym rzędzie rozwinięcie uchwał zeszłorocznych i rozważenie sposobów ich rychłej i sprawnej realizacji obok ewentualnego dalszego rozszerzenia związku. — Program Zjazdu obejmuje zwiedzenie osobliwości Krakowa i wycieczkę do salin w Wieliczce. W dniu 24 bm. odbędzie się wycieczka samochodami do Pienin, przejażdżka czółnami Dunajcem, zwiedzenie Szczawnicy, a następnie wyjazd do Zakopanego, gdzie nastąpi zakończenie zjazdu.

— DEKORACJA ORDEREM „ODRODZENIA POLSKI". W niedzielę, dnia 18 bm. dokonał p. wojewoda Darowski dekoracji prezesa Izby Rękodzielników wojew. krakowskiego p. Piotra Kosobudzkiego krzyżem kawalerskim orderu „Odrodzenia Polski", nadanym mu zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia br. za wydatne przyczynienie się do rozwoju rzemiosł.

— EGZAMIN KWALIFIKACYJNY na nauczycieli szkół powszechnych przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie zacznie się częścią piśmienną dnia 20 października br. w szkole powszechnej im. J. Kochanowskiego (ul. Loretańska l. 16). Podania należy przedkładać drogą służbową najdalej do 10 października; do podań dołączone być muszą obok tabeli kwalifikacyjnej: metryka, świadectwo dojrzałości i wszystkie dekrety nominacyjne. Przy egzaminie wymagana będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

— PRZECIW ZWINIĘCIU SZKOŁY NA ŁOBZOWIE. Inspektorat szkolny zarządził zwinięcie szkoły męskiej im. Króla Sobieskiego na Łobzowie jako samodzielnej i zniesienie dwóch najwyższych klas (6-tej i 7-mej) z powodu braku frekwencji. Przeciw temu zarządzeniu odbył się w niedzielę wiec rodzicielski na którym uchwalono jednomyślnie zaprotestować przeciw zniesieniu względnie redukcji klas w tej szkole. Rezolucje wiecu wskazują na przyrost ludności w dzielnicy Łobzów, oraz na potrzebę udostępnienia szkoły im. Sobieskiego jako nowocześnie urządzonej, dla możliwie największej ilości dzieci.

Wczoraj w południe delegacja wiecu z radcą Dr Müllerem na czele przedstawiła te uchwały wiceprezydentowi miasta Dr Schneidrowi, który przyrzekł słuszne żądania ludności Łobzowa poprzeć na posiedzeniu komitetu wykonawczego Rady szkolnej.

— Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Tegoroczny sezon odczytowy otwiera Towarzystwo Ekonomiczne prelekcją prof. Adama Krzyżanowskiego na temat „Rozwój ekonomiczny Stanów Zjednoczonych, a dopływ kapitałów do Polski". Odczyt ten oparty na studjach przeprowadzonych przez autora „Pauperyzacji Polski Współczesnej" i „Rządów Marszałka Piłsudskiego" w czasie jego niedawnego pobytu w Ameryce, odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 6 popoł. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, Długa 1. I. p.

— KLINIKA GINEKOLOGICZNO POŁOŻNICZA U. J W KRAKOWIE (ul. Kopernika l. 7) wznawia po przerwie wakacyjnej przyjmoawnie chorych z dniem 22 bm. Ambulatorjum ginekologiczne czynne jest codziennie od godz. 8—11 przedpołudniem, zaś ambulatorjum położnicze z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 11—12'30 w południe.

— SPĘDY BYDŁA W KRAKOWIE. Na targ od 10—16 bm spędzono buhaji 214, wołów 105, krów 192, jałówek 250, cieląt 460, owiec 1, nierogacizny 1041, razem 2263 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 1.02 do 1.70 zł. woły 1.30 go 1.80 zł. krowy 89 gr do 1.68 zł. jałownik 1.15 do 1.75 zł. cielęta 1.40 do 2.44 zł. nierogaciznę 2.10 do 3.20 zł, bitej wagi: nierogaciznę 2.90 do 4 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2014 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 162, pozostało niesprzedanego bydła 87. Spęd bydła rogatego większy, aniżeli w poprzednim tygodniu. Ceny bydła rogatego niższe, ceny nierogacizny na poziomie cen zeszłego tygodnia. Niesprzedane 87 sztuk bydła pozostały do następnego tygodnia.

— CHODNIK PRZED GŁÓWNĄ WARTĄ. Komenda Garnizonu w Krakowie zawiadamia, że chodnik przed główną wartą w Rynku głównym przeznaczony jest wyłącznie dla wartownika wojskowego, wobec czego przechodzenie przez ten chodnik jest dla osób cywilnych zabronione.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. W piekarni „Ziarno" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Ludwik Jurasz (lat 24). Mianowicie Jurasza wciągnął w tryby maszyny pas transmisyjny, skutkiem czego Jurasz doznał obrażenia brzucha. Po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

— NAJECHANY PRZEZ AUTO. Dnia 18 bm. szofer dorożki samochodowej Nr. 52 Krenta Antoni jadąc samochodem przez ul. Starowiślną tuż obok chodnika najechał na idącego chodnikiem Walczakowskiego Maksymiljana, skutkiem czego ten doznał ciężkich okaleczeń. Zawezwane pogotowie ratunkowe zabrało Walczakowskiego do szpitala.

— DZIECKO RANIONE WYBUCHEM NABOJU. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krowoderską l. 71, gdzie dzieci dorożkarza Palucha bawiąc się zapalnikiem naboju spowodowały eksplozję. Nabój wybuchając, poranił ciężko 2-letniego Antoniego Palucha. Lekarz pogotowia przewiózł dziecko w groźnym stanie do szpitala.

— NAGŁY ZGON. Wczoraj rano koło godz. 10 wrócił z pracy do swego domu Kubaty Wojciech, dozorca domu przy ul. Juljusza Lea l. 115. Po chwili Kubaty padł nagle martwy na ziemię. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego stwierdził u Kubatego śmierć wskutek udaru serca.

— UJĘCIE OSZUSTA. Organa śledcze policji krakowskiej aresztowały Wojciecha Kurzawę (lat 32) rodem z Sierszy pow. Wieliczka, robotnika bez zajęcia, który od dłuższego czasu włóczył się po Krakowie i okolicy w przebraniu księdza wyłudzał pod różnymi pozorami datki, a nadto w ostanich dniach podając się za członka ks. Misjonarzy w Krakowie pobrał w sklepie Bartoszewskiego przy ul. Florjańskiej towary, jak likiery, rum i czekoladę, polecając po zapłatę zgłosić się w klasztorze ks. Misjonarzy.

— KRADZIEŻ PALTA Z SAMOCHODU. Goszer Wiktor, szofer zgłosił do policji, że dnia 18 bm. skradziono mu z samochodu stojącego na Rynku Kleparskim palto wartości 60 zł.

— CZYJ MTOCYKL? W nocy z 18 na 19 bm. znalazł posterunkowy porzucony nad Wisłą w pobliżu ul. św. Stanisława motocykl, który znajduje się na IV. komisarjacie policji w Krakowie przy ul. Grodzkiej.

— DJABLIK DRUKARSKI. We wczorajszym dziale sportowym, w omówieniu meczu Cracovia—BAC, w wierszu 5-tym od końca wypadło nazwisko gracza: Chruściński (zraził sobie publiczność brutalnem faulowaniem, za co został z boiska wydalony). Czytelnik z tekstu zorjentował się że passus ten, nie mógł się odnosić do sędziego p. Jedlińskiego.

—o—

— SPROSTOWANIE. Odnośnie do onegdajszej notatki, zamieszczonej w kronice naszego pisma, co do kamienicy przy ul. Estery 6, z której runął kawał muru raniąc przechodnia, prosi nas Prezydjum Gminy żyd. o sprostowanie, iż kamienica ta nie stanowi własności Gminy żydowskiej.

—o—

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Pierwsze posiedzenie Prezydjum Sekcji Młodzieży przy Komitecie Lokalnym Ezry Chalucowej, po wakacjach, odbędzie się dziś we wtorek, 20 bm. o godz. 8 wiecz. (Zielona l. 17, I p.)

Pierwsze posiedzenie (po wakacjach) Sekcji Młodzieży odbedzie się we środę 21 bm. o godz. 8 wiecz (ul. Zielona l. 17).

—o—

— DZIś WE WTOREK o godz. 8 wiecz. Zebranie wszystkich członków „Hitachdutn" w sali Merkaz Haceirim. Na porządku dziennym Sprawozdanie z XV. kongresu sjonistycznego.

—o—

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Prusy wschodnie i Rzesza

Wizyta Hindenburga i Marksa w Królewcu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Królewiec, 19 9. (D) Dziś przybył tutaj prezydent Hindenburg w towarzystwie kanclerza Marksa, witany owacyjnie przez olbrzymie tłumy ludności. W odpowiedzi na powitanie burmistrza miasta wygłosił kanclerz Marks dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd Rzeszy darzy szczególną opieką Prusy Wschodnie. Rząd zdaje sobie sprawę, że prowincja ta wskutek nienormalnego ukształtowania granic, które było skutkiem nieszczęśliwego wyniku wojny, musi, przy szczególnej pomocy władz centralnych, odzyskać przynajmniej częściowo to co straciła przez odcięcie jej od obszaru niemieckiego. Prusy Wschodnie — oświadczył dalej Marks — są politycznie i gospodarczo bardzo silnie związane z Niemcami. Odcięte jednak od terytorjum Rzeszy stały się jak gdyby wyspą na morzu.

Wrażenia niedzielnej mowy Hindenburga w Niemcsech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 19 9. (T) Wczorajsza mowa Hindenburga wygłoszona ku czci wielkiej bitwy pod Tannenbergiem w roku 1914 odbiła się bardzo żywem echem w całych Niemczech. W mowie tej Hindenburg, jak wiadomo, poruszył na nowo kwestję odpowiedzialności za wybuch wojny światowej, podkreślając, że wojna ta zostala narzucona narodowi niemieckemu jako ostateczny środek obrony.

Dzisiejsza prasa nacjonalistyczna wita oświadczenie prezydenta Hindenburga, podkreślając zarazem konieczność zmiany odpowiedniej klauzuli traktatu wersalskiego.

Natomiast prasa demokratyczna i lewicowa chłodno przyjmuje mowę Hindenburga. „Berliner Tageblatt" dość sceptycznie ocenia mowę Hindenburga wyrażając wątpliwość czy na tej drodze dadzą się uzyskać koncesje na terenie międzynarodowym. W podobnym duchu wypowiada się socjalistyczny „Vorwaerts".

Za wiedzą Stresemanna

Paryż, 19 9. PAT. „Le Matin' donosi z Berlina, że według zapewnień kół pół-urzędowych, minister Stresemann znał i zaaprobował w całości mowę, którą wygłosił wczoraj prezydent Hindenburg na uroczystościach w Tannenbergu.

Teza niemiecka „bezpieczeństwo przez rozbrojenie"

Mowa hr. Bernsdorffa na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej

Genewa, 19 9. PAT. Na odbytem dziś rano posiedzeniu komisji rozbrojeniowej w toku narad delegat niemiecki hr. Bernsdorf wystąpił wśród wielkiego naprężenia wszystkich obecnych ponownie energicznie na rzecz niemieckiej tezy „bezpieczeństwo przez rozbrojenie". Mowca podkreślił, że obecnie istnieje w Europie dość pewna sytuacja i że nie można czekać aż zapanuje bezwzględne bezpieczeństwo z realizacją ostatniego punktu znanej trylogji: bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, z punktu najważniejszego, dla którego dotychczas nic jeszcze nie uczyniono.

Z kolei Bernsdorff przedstawił komisji projekt rezolucji i zwrócił się do Rady z prośbą o naleganie na komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej, aby przyśpieszyła ukończenie technicznych prac o tyle, aby umożliwić Radzie Ligi zwołanie konferencji w sprawie ograniczeń i zmniejszania zbrojeń przed 9-tą zwyczajną sesją Zgromadzenia Ligi Narodów.

Komisja robrojeniowa utworzyła podkomitet złożony z 14 członków przekazując mu do zbadania wniosek p. Boncoura, rezolucję Bernsdorffa oraz wniosek holenderski.

Z kolei komisja przyjęła sprawozdanie Guerrera co do możliwości rychłego zwołania konferencji w sprawie prywatnego handlu bronią. Następnie przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem delegata belgijskiego de Brouckere w sprawie ścisłego oddzielenia lotnictwa cywilnego od wojskowego tak, ażeby bez niebezpieczeństwa dla pokoju można było podnieść stan lotnictwa cywilnego.

Sprawa konfliktu rumuńsko-węgierskiego odroczona

do grudniowej sesji Rady Ligi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 19 9. (D) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi rozpatrywano projekt komisji w sprawie konfliktu rumuńsko-węgierskiego. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos Stresemann, Chamberlain oraz przedstawiciele państw zainteresowanych Titulescu i hr. Apponyi uchwalono sprawę tę odroczyć do grudniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Prasa sowiecka zadowolona z decyzji gabinetu francuskiego

Moskwa, 19 9. PAT. Radjostacja moskiewska podaje: Prasa sowiecka wyraża zadowolenie z powodu decyzji rzadu frncuskiego w sprawie stosunków francusko-rosyjskich. — „Prawda wyraża nadzieję, że rząd francuki licząc się z życzeniem ludu francuskiego takża w przyszłości wejdzie na drogę konsolidacji stosunków pokojowych z Sowietami. — „Izwiestja" zaznaczają, że zgoda rządu francuskiego o zawarcie z Sowietami paktu o nieagresji jest faktem wielkiego znaczenia.

Znaczne spustoszenia na Krymie

Moskwa, 19 9 PAT. Szkody wyrządzone na Krymie przez ostatnie trzęsienie ziemi są bardzo znaczne. 4 procent gmachów należących do administracji krymskich stacji klimatycznych uległo zniszczeniu, wiele domów mejscowych włościan zostało zniszczonych lub uszkodonych. Okoliczności te wytworzyły na Krymie gwałtowny kryzys mieszkaniowy.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. Sin. Dziś o godz. 6 popołudniu powrócił z Druskiennik do Warszawy marsz. Piłsudski. O godz. 9-tej odbył marsz. Piłsudski dłuższą konferencję z wicepremierjem Bartlem. Przyspieszenie przyjazdu marszałka Piłsudskiego (jak wiadomo, przyjazd zapowiedziany był na 22 bm.), wywołało ożywione komentarze w kuluarach sejmowych.

Posiedzenie Koła żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła Żydowskiego uchwalono wystąpić z oddzielnym wnioskiem w sprawie pomocy dla powodzan. Ponadto wysłuchano sprawozdania posła Reicha o Kongresie Unji międzyparlamentarnej w Paryżu. Poseł Reich nie brał udziału w Kongresie ponieważ kierownictwo sekcji polskiej przy Unji międzyparlamentarnej nie przydzieliło mu referatu pod pozorem, że wszystkie referaty zostały już rozdane. Koło postanowiło wnieść w tej sprawie interpelację do kierownictwa sekcji polskiej przy Unji międzyparlamentarnej.

Poseł Popiel złożył mandat poselski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9, Sin. Poseł Popiel (NPR) złożył w dniu dzisiejszym mandat poselski celem oczyszczenia się przed sądem ze stawianych mu zarzutów w związku ze sprawą gen. Żymierskiego.

Z Białoruskiej Hromady do klubu białoruskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. Sin. Do klubu białoruskiego zgłosili przystąpienie posłowie Szapiel, Szakun i Sobolewski, dotychczasowi członkowie Białoruskiej Hromady.

Wojewodą kieleckim mianowany p. Korsak

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. Sin. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący wojewodę stanisławowskiego p. Korsaka wojewodą w Kielcach.

Deficyt bilansu handlowego w sierpniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 9. Sin. Deficyt bilansu handlowego za miesiąc sierpień wyraża się cyfrą 9.260.000 zł. w złocie.

30.000 ameryk. legjonistów przemaszerowało przez Łuk Tryumfalny

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 19 9. (D) W dniu dzisiejszym nastąpił uroczysty przemarsz 30,000 członków amerykańskiego legjonu przez Łuk Tryumfalny. W czasie uroczystości zdołał się przedrzeć przez kordon jeden z członków komitetu obrony Sacco i Vanzettiego wznosząc okrzyki: niech żyją Sacco i Vancetti! Osobnik ów został aresztowany.

ZGON ZNANEGO DZIENNIKARZA ŻYDOWSKIEGO. W Brooklynie zmarł znany dziennikarz żydowski M. F. Zajdman. Zmarły był ostatnio redaktorem dziennika „Brooklyner Naje Cajtung" i przez długie lata współpracował w różnych hebrajskich i żydowskich czasopismach.

Groźba powstania trzech rodzajów gmin żydowskich w Palestynie

Jest już dzisiaj ogólnie znaną rzeczą, że rozporządzenie o gminach żydowskich w Palestynie ukazało się dopiero po siedmiu latach z tej przyczyny, że chciano przedtem doprowadzić do uzgodnienia stanowiska poszczególnych ugrupowań żydowskich. Norman Bentwich, kierownik departamentu sprawiedliwości przy rządzie palestyńskim, Żyd i sjonista, przetrzymywał przez dłuższy czas rozporządzenie w nadziei, że dojdzie przecież do zgody i że nowa ustawa będzie przeznaczona już dla skoordynowanego i zjednoczonego żydostwa. Jak wiadomo, dotąd nie zdołały jednak poszczególne grupy uzgodnić stanowiska, a jiszuwowi palestyńskiemu grozi niebezpieczeństwo powstania trzech grup i rodzajów gmin żydowskich.

Najwyższą władzę nad gminami przyznaje nowy projekt rządu palestyńskiego Waad Leumi. Atoli Aguda palestyńska z rabinem Sonnenfeldem na czele oświadcza kategorycznie, że w żaden sposób nie zgodzi się na to, by władzę nadzorczą nad instytucjami religijnemi miały elementy niereligijne(!) Istnieje jeszcze szereg innych zarządzeń (m. in. prawo wyborcze kobiet), na które Aguda nie chce się zgodzić, a ponieważ nowe rozporządzenie daje możność każdej grupie liczącej 30 osób, utworzyć w danem mieście odrębną gminę, przeto nie ulega wątpliwości, że Aguda wykorzysta ten punkt rozporządzenia jaknajskrupulatniej. Obok Agudy, powstała obecnie nowa grupa, do której należą przeważnie zwolennicy cadyka z Góry Kalwarji i część członków „Mizrachi" z rabinem Kukiem na czele. Ta grupa nie chce kroczyć wspólnie z rabinem Sonnenfeldem i z Agudą, ponieważ nie zgadza się na ich taktykę polityczną, atoli zajmuje przytem negatywne stanowisko wobec ogólnej gminy żydowskiej z powodu prawa wyborczego kobiet, przyznanego przez Waad Leumi.

Tak więc zarysowuje się poważny konflikt wśród jiszuwu palestyńskiego, który oczywiście może odbić się bardzo niekorzystnie na jego zwartości. Nieznane jest dotąd oficjalne stanowisko naczelnego rabinatu w Palestynie z rabinem Kuckem na czele. Rabin Kuck, przebywający obecnie na letnisku na Karmelu, miał się podobno wyrazić, że istotnie prawo wyborcze kobiet jest sprzeczne(?) z przepisami i tradycja żydowską, atoli dla takiej przyczyny nie należy łamać jedności żydostwa palestyńskiego...

Czy słowa sędziwego działacza znajdą posłuch w kołach ortodoksji palestyńskiej, wykaże już najbliższa przyszłość.

Barlasina — przyjacielem Zydów?

Jerozolima ŻAT Patrjarcha łaciński w Jerozolinie, Monsignore Luigi Barlassina przyjął redaktora dziennika hebrajskiego „Doar Hajom" i odbył z nim dłuższą rozmowę W toku rozmowy patrjarcha łaciński oświadczył, że zajmuje przyjazne stanowisko w stosunku do żydostwa We wszystkich zaś twierdzeniach, że on jest antysjonistą albo nawet antysemitą, nie ma ani krzty prawdy.

Oświadczenie patrjarchy łacińskiego wywarło tu duże wrażenie Monsignore Barlassina był przez długie lata zdecydowanym przeciwnikiem sjonizmu oraz dzieła odbudowy żydowskiej w Palestynie W jego sprawozdaniach do Watykanu które ogłaszane były w [illegible] vatore Romano", niejednokrotnie powiedzianem było, że działalność sjonistyczna wyrządza szkodę interesom katolickim. Sprawozdania te dały asumpt do dyskusji w parlamencie angielskim. W roku ubiegłym podczas pobytu Monsignore Barlassiny w Londynie zamieścił on swoje uwagi w „Timesie" w którym z ubolewaniem stwierdził, że wskutek wpływów sjonistycznych moralność (!) mocno ucierpiała w Palestynie Gdy jednak przed [illegible] we włoskiej prasie katolickiej zamieszczone zostały liczne artykuły antysjonistyczne, w których powoływano się na oświadczenie Monsignore Barlassina, wówczas patrjarcha łaciński oświadczył rzymskiemu przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej, że żadnych tego rodzaju oświadczeń nie składał, zaś opinje zawarte w ogłoszonych artykułach nie są zgodne z jego poglądami.

Do wiadomości „Doar Hajomu" należy odnieść się z rezerwą.

ZE SPORTU

OKRĘŻNY WYŚCIG KOLARSKI

na trasie 117 km urządziła najmłodsza Sekcja Kol. Krakowa Garbarni. Trasa: Mogilany, Myślenice, Gdów, Bochnia, Niepołomice do rogatki wielickiej Nieprzejrzane tłumy publiczności (rzecz dotychczas niebywała), witały przybywających zwycięzców. Organizacja wzorowa; znaczna ilość członków Garbarni obstawiła całą trasę biegu, którą kontrolowała lotna komisja pod kierunkiem prezesa Chachulskiego i sekretarza Pawlouszka. O godzinie 8'30 rano starter p. Weiss puścił 29 zawodników Od Myślenic na czoło wysuwa się Ulrich i Świstek Jednak fatum ściga obu dzielnych Borkowiaków, Ulrich łamie widelec i zmuszony jest z biegu się wycofać, zaś Świstek zmienia 2 gumy. Jak walka o czołowe miejsce była zażarta świadczy fakt, iż na stacji posiłkowej w Gdowie bardzo dobrze przygotowanej, żaden z zawodników nie stanął aby się posilić. Na czoło wychodzi Żak z Legji, który prowadzi aż do Niepołomic. W międzyczasie z drugiej grupy dochodzi Jakubiec z Garbarni, którego spokojna i równa jazda przy mocnem lecz łagiem tempie predestynuje na jednego z najlepszych długodystansowców, do czołówki i już w Bochni widzimy go zaledwie 200 m za Żakiem poczem wychodzi na pierwszą pozycję i już od tej chwili jest panem sytuacji nie dając sobie wyrwać prowadzenia Do mety wpada razem 5 zawodników, na ostatnich metrach zrywa się Jakubiec i w ostrym finiszu wygrywa w dobrym czasie 4,19.25, drugi Zieliński z Trzebini 4.19.26 1/5, 3-ci i czwarty obaj Piotrowcze z Cracovii, 5-ty Żak 4,19.29 3/5, następnie w krótkich odstępach Bialik (Crac.), Duda (Legja), Łaptaś (Crac), 9-ty Pachel (Garbarnia) 4.35.20. 10-ty Michalek Crac pomimo 4-krotnej zmiany gum, dalej Kwinta (Legja), Biela (Trzebinia), Wünsch (Legja), Wilk oraz Węglarz (Garbarnia). Kilku zawodników z powodu poważnych defektów w maszynach, jak Kowal, Chyłko biegu nie dokończyli. Bieg spełnił swe propagandowe znaczenie i przynosi zaszczyt organizatorom. Całemu biegowi towarzyszyło auto sędziowskie z pp. Szczepanikiem, prok. Kornem delegatem fabryki oraz pp. Weissem, Rudnickim i Chocznerem. Na mecie wzorowy porządek utrzymał p. Wanduł. Po południu odbył się w lokalu własnym Garbarni komers z uroczystem rozdaniem nagród.

ŻKS GIDEON—ŻKS JORDAN 5:3 (4:1).

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— W niedzielę odbyły się w Austrji Dolnej wybory do całego szeregu rad gminnych. — Dzienniki mieszczańskie konstatują, że stronnictwa mieszczańskie uzyskały przewagę.

— Zarząd wystawy gospodarczo spożywczej w Katowicach komunikuje, iż zarówno pierwszym, jak i drugim dniu po otwarciu wystawy frekwencja zwiedzających była bardzo duża.

W niedzielę ilość osób zwiedzających wystawę wynosiła przeszło 10.000 osób.

— Wczoraj nastąpiło w Salonikach uroczyste otwarcie targów międzynarodowych.

— Druga komisja Zgromadzenia Ligi prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad wynikami światowej konferencji gospodarczej.

— Z Paryża donoszą: O godz. 9.30 prezydent republiki Doumergue otworzył w pałacu Troccadero uroczyste zebranie legjonu amerykańskiego w obecności marszałka Focha, gen. Pershinga, oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Giełda krakowska z 19 bm. Akcje bez zmiany. **Tendencja utrzymana.** Obroty ożywione.

Notowania oficjalne: Małopolski 0.20, Ziemski Kredytowy 0.03, Tohan 12, 12.10, Pharma 1.30, Zieleniewski 19.15, Trzebinia 0.40, 0.41, Pocisk 1.85, Siersza górnicza 5.90, 6, Elektrownia 41, Krakus 0.28, Chybie 5.75.

Notowania nieoficjalne: Bank Przem. 82 i pół, Bank Małop. 10, Żelazo 40—41, Cegielski 39.50, Chybie 5.75, Gazy wsch. 26, Gazy zach. 1.35, Siersza górn 5.90—6, Elektrownia 41. Krakus 28.

Waluty i dewizy bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa 19 bm. (PAT. **Giełda waluty**

Dolary 8·91. sprz. 8·93. kup. 8·89
Belgja 124·58. 124·89. 124·27
Holandja —·—, sprz. —·—, kup. —·—
Londyn 43·52 sprz. 43·63, kup. 43·41
N. Jork 8·93, sprz. 8·95, kup. 8·91.
Paryż 35·09, sprz. 35·18. kup. 35·—.
Praga 26·51 sprz. 26·57 kup. 26·45.
Szwajcarja 172·53, sprz. 172·96, kup. 172·10
Włochy 48·78, 48·90. 48·66.
Wiedeń 126·12. kup. 126·43 sprz. 125·81

Warszawa, 19. 9 PAT Bank dyskont. 138.50, Bank handl. 123, Bank Polski 136.50, 137.50, Siła i Światło 108.50, Gosławice 72, Węgiel 95.25, 95.50, 95.25, Nobel 48, Cegielski 38.25, Lilpop 29.75, 30, Modrzejów 8.80, Ostrowiec 95, Parowozy 55, 54, Pocisk 1.95, Ortwein 13, Ursus 15.25, Starachowice 64.75, 64.25, Żyrardów 17.50, Borkowscy 3.40, 3.35, Dolarówka 59, Konwersyjna 5 proc. 62. 10 proc. Kolejowa 102.50.

• • •

Giełda zbożowa w Poznaniu z 19 bm. — bez zmiany.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 19 b. m. (P. A. T.). **Dewizy.** Amsterdam 283·85, Belgrad 12·47, Berlin 168·68 Bruksela 98·61. Budapeszt 123·92. Kopenhaga 189·55 Londyn 34·47 Madryt 121·80. Medjolan 38·63. Nowy Jork 708·20. Oslo 187·20. Paryż 27·78 Praga 20·98 Sofja 5·10, Sztokholm 190·50. Warszawa 79·10—79·88 Zurych 136·58. Amerykanskie 705·15, niemieckie 168·80 angielskie — —, polskie —·— —·— szwajcarskie 136·20 czeskie 20·95, węgierskie 123·83.

Akcje: Zieleniewski 15.10, Silesja 0·28. Fanto —, Gal. karpaty 29 00, Galicja 95 00 Siersza 4.90 Bank małopolski —·— Bank Hip. — —, Tepege —·—

Giełda zurychska

Zurych, 19. 9 PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.22 1/4 Nowy Jork 5.18.5, Belgja 72.20, Włochy 28.25, Hiszpanja 89.27 i pół, Holandja 207.80, Berlin 123.46, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.50, Oslo 137, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13, Ateny 6.42, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221.75.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 19. 9 (AW.) Warszawa 11.20, Londyn 486 i pół, Paryż 392 1/8, Wiedeń 14.08, Praga 296 i pół, Włochy 5.45 1/4, Belgja 13.92 3/4, Budapeszt 17.51, Szwajcarja 19.27 3/4, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.08 3/4, Oslo 26.43, Kopenhaga 26.77, Sztokholm 26.90, Hiszpanja 17.12, Tokio 46.75 Bukareszt 62, Berlin 13.81, Belgrad 175. Tendencja utrzymana.

Bezkrwawy turniej.



Turniej szachowy między Aljechinem a Capablanką zakończył się niespodziewaną porażką Capablanki.

DROBNE OGŁOSZENIA

KORESPONDENT - stenotypista polsko-niemiecki samodzielny poszukuje zajęcia półdniowego, lub na godziny. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Kraków". 1015 g

PRAKTYKANT biurowy z ukończoną 4 kl. gimnazjalna, piszący ortograficznie po polsku i niemiecku, w wieku nie wyżej lat 16, znajdzie umieszczenie. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2309 er

PANNY wychowawczyni (izr. ew. Niemka) do 6-letniego chłopczyka poszukuję. Zgłoszenia: Skład mebli, Dietlowska 80. 2339 x

KORESPONDENTKA samodzielna, polsko-niemiecka, obeznana z czynnościami biurowemi (bez soboty) poszukiwana do poważnego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia: „Samodzielna" do Adm. „N. Dziennika". 2340 x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk: handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwa. — **ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!** 1501x

EKSPEDJENTA (-TKĘ) z działu bławatnego i chłopca do praktyki przyjmę zaraz. Wiadomość: między godz. 2—3 J. Bandet, Kraków, Grodzka 5, II. piętro. 1039 g

SŁUCHACZKA uniwersytetu, skromna, poszukuje mieszkania (bez utrzymania) u samotnej pani, w zamian za pomoc w gospodarstwie lub lekcje. Zgłoszenia pod „Słuchaczka" do Adm. „N. Dziennika". 1036g

SZYJE tanio i dobrze suknie i konfekcję damską: Nadlowa, plac Dominikański 4, III. piętro. 1065 g

POSZUKUJĘ energicznego ajenta na Kraków, dobrze wprowadzonego w drogueriach, handlach spirytusowych i delikatesowych. Artykuł bardzo ważny. Oferty z podaniem referencyj skierować: Skrytka poczt. 41. 1066 g

WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady. Zna szycie ewent. pomoc w gospodarstwie. Zgłoszenia po godz. 5-tej, ul. Mostowa 2, Ochrona. 1064 g

KRAWCOWA szyje prywatnie, przerabia pomysłowo. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" sub „Poszukująca". 1062 g

PRAKTYKANTA pracującego w sobotę, przyjmie firma Harry Grünberg, ul. Wiślna 9. 2342 x

POKOJ dla studenta ze szkół średnich, z utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Opieka zapewniona: Jasna 3, II. piętro lewo. 1060 g

APTECZNY skład, istniejący od 20 lat, w dobrym punkcie i dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu do sprzedania w Warszawie. Adre: Pańska 39, Dr. Glauberman. 1065 g

POSZUKUJE SIĘ zdolnych i energicznych akwizytorów miejscowych i zamiejscowych, na bardzo korzystnych warunkach do sprzedaży pokupnego artykułu. Zgłoszenia osobiste między godz. 3—5 po południu: Neiger, Berka Joselewicza 5, II. piętro. 1033g

ZGUBIONE papiery wojskowe oraz kartę przemysłową na nazwisko Salamon Traurig, ur. 1904 r., unieważnia się. 1059 g

Obwieszczenie.

UCHWAŁĄ Sądu okręg. w Jaśle z 9 maja 1927, Firm. 19/27 zarządzono rozwiązanie Towarzystwa eskontowego i handlowego w Dukli, Stow. zarej. z ogr. odpowiedzialnością. — Jako likwidator wzywam wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w przeciągu roku od dnia ogłoszenia. Likwidator:

Dr. Samuel Landau, adwokat w Dukli.

Dukla, dnia 15 września 1927. 1044 g

Publiczna licytacja.

Dnia 3/10 1927 r. o godz. 11½ przedpoł. w Podgórzu, Płaszowska L. 8 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 3000 paczek ekierek po 20 sztuk, 1500 sztuk przykładnic, 500 sztuk przykładnic inżynierskich, 2000 sztuk paletek malarskich, 200 sztuk rysownic, 500 wag wodnych, 1000 sztuk bibularzy. 2344er



Generalny Przedstawiciel:

Szymon Goldstein, Kraków, XXII., Józefińska 30. — Telefon 3389.

Dywany perskie i kilimy do naprawy, przyjmuje „Dywan" Tkalnia dywanów i kilimów, Kraków-Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany i kilimy po cenach bezkonkurencyjnych



KONC. BIURO
BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE
S. MONDERER
Kraków, Kalwaryjska 14.
Organizuje biura, księgowość, administrację; sporządza bilanse, przeprowadza rewizje ksiąg handlowych etc. oraz rozliczenia skomplikowanych rachunków. Pierwszorzędne zaufane siły fachowo-komercjalne.

Przetargi publiczne.

5. Okręgowa Składnica Uzbrojenia w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na podstawie porównawczego zestawienia cen i próbek **na około 9.000 kg. pakuł do czyszczenia broni**, odpowiadających następującym warunkom: 1) Długie włókna. 2) Dobrze czesane. 3) Bez obcych domieszek i części twardych. Ceny należy podać loco Kraków, magazyn 5 Okręgowej Składnicy Uzbrojenia Bastjon V, wylot ul. Lubicz. Przetarg odbędzie się w dniu 15 października 1927 r., o godzinie 9-tej, w 5 Okręgowej Składnicy Uzbrojenia w Krakowie, Bastjon V, wylot ul. Lubicz. Druki są do przeglądnięcia w 5 Okręgowej Składnicy Uzbrojenia w Krakowie, biuro rachunkowo-materjałowe, gdzie można zasięgnąć ewentualnych bliższych informacyj w dnie powszednie w godzinach urzędowych od 8-mej do 15-tej.

* * *

Dnia 13 października b. r. odbędzie się w Państw. Nadleśnictwie w Muszynie (Powiat Nowy Sącz) pierwszy, ewentualnie dnia 17 października drugi, ewentualnie dnia 20 października b. r. trzeci publiczny przetarg ofertowy **na 2.083 mp. szczap opałowych bukowych i 161 mp. krąglaków bukowych.** Bliższych informacyj udzieli Nadleśnictwo.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA

złożonego z pokoju lub 2 pokoi i kuchni z komfortem lub bez za wysokim czynszem bez odstępnego. Zgłosz. pod „A. Z." do Adm. N. Dz. 1085 b.

Cierpiący na cukrzycę!

Żądajcie bezpłatny opis Diacitiny płyn odżywiający i regulujący budowę i odbudowę cukru 2017 x

Dr. MALOWAN i Ska, Gdańsk — Oddział 16

FUTRA

Już przyjmuję wszelkiego rodzaju zamówienia z własnych i dostarczonych skórek według najnowszych modeli zagranicznych

J. W. KANDEL
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 38 w podwórzu.

Uwaga! Wszelkie zamówienia wykonuje się pierwszorzędnie i solidnie — Dla przejezdnych w żądanym terminie 1822 x



GARNITURY KLUBOWE
oraz wszelkie meble tapicerskie poleca po cenach bezkonkurencyjnych
M. BARDACH
Kraków, **FLORJAŃSKA 16**
Własne warsztaty z kilkuletnią gwarancją. 1102x

Fortepiany—Pianina
HELENA SMOLARSKA
SZEWSKA L. 9
KRAKÓW 1990 x **TEL. 4265**
DOGODNE RATY

Poszukuję mieszkania
złożonego z 2—3 pokoji, kuchni z pełnym komfortem. Zgł. pod „Mieszkanie S." do Ad. N. Dz.

Zaraz zrana jest dobra	**Czekolada Goplana**
Na zdrowie działa dobrze	**Czekolada Goplana**
Najpożywniejszą jest tylko	**Czekolada Goplana**
Najsubtelniejszą w smaku jest tylko	**Czekolada Goplana**
Po jednej próbie się przekonasz, że najlepszą jest tylko	**Czekolada Goplana**

0x **Najlepsze gatunki:**

Śmietankowa, Kawowa ze śmietanką, Wyborna, Truskawki i Wiśnie w koniaku

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.